



Kierownik:
X. JÓZEF KŁOS w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośzeniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 16.

Poznań, dnia 18 kwietnia 1915 r.

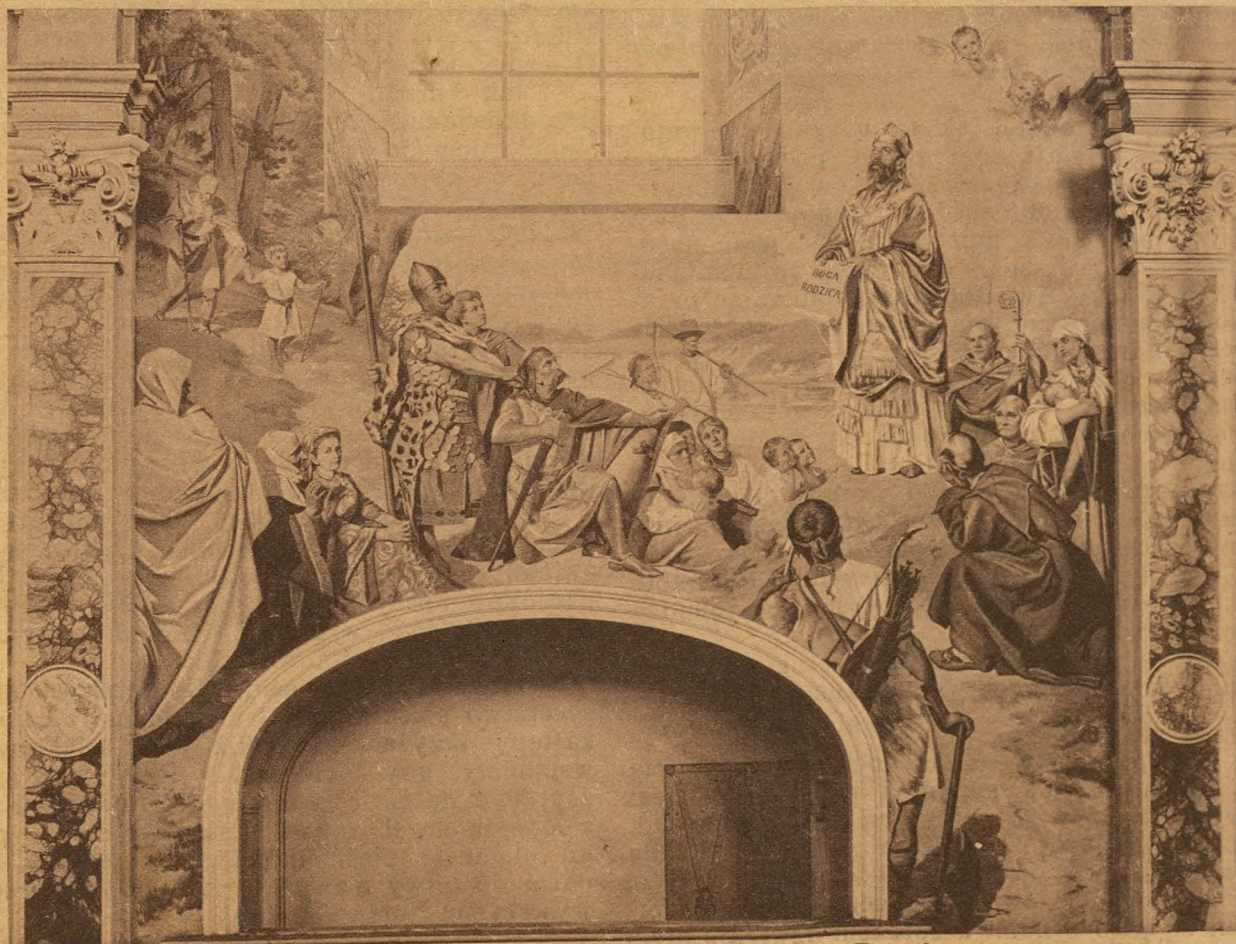
Rok XXI.

Ojciec święty do Polski.

Naród nasz, uciskany i prześladowany od czasu rozbioru ojczyzny, zawsze miał szczerych przyjaciół w papieżach rzymskich. Stolica Apostolska nigdy rozbioru Polski nie uznawała, ujmowała się za uciskany narodem, a synom nieszczęśliwej Matki słała często błogosławieństwo, pociechę i zachętę do wytrwania.

Tą drogą, wskazaną przez Dostojnych Poprzedników swoich, idzie także obecny papież, Benedykt XV.

Już kilkakrotnie od czasu wstąpienia na tron odzywał się do Polaków i do narodu polskiego ojcowskim iście sercem. Na ręce Księcia-Biskupa krakowskiego przesyła 10,000 lirów na rodaków naszych, których wojna zniszczyła i zrujnowała zupełnie, dodając do jałmużny słowa szczytnej pociechy. Do naszego ś. p. Arcypasterza Likowskiego wystosował pismo pełne współczucia dla narodu, którego ziemię w większości dotknięte spustosze-



Święty Wojciech głosi ewangelię słowiańskim Prusakom.
Święty trzyma w ręce zwój, na którym widnieją pierwsze słowa pieśni staropolskiej „Boga Rodzica”.
Obraz malowany na ścianie przy odnowieniu katedry poznańskiej przez Łaszczyńskiego.

niem wojennem. A teraz znowu gazety podają list Ojca św. do sławnego naszego pisarza Henryka Sienkiewicza, który stoi na czele wielkiego komitetu dla niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce.

Pamiętny ten list, wysłany z sekretaryatu stanu czyli z ministerstwa Stolicy św., brzmi jak następuje:

»Z Watykanu, 13. III. 1915.

Przesławny Panie!

Życzeniem było Ojca świętego, aby zamiast zwyczajnej odpowiedzi telegraficznej zostały przezmnie wyrażone te uczucia wdzięczności i ojcowskiej miłości, jakie w sercu Jego wzbudziło odezwanie depešy, tak pełnej czci i przywiązania, wysłanej przez Was, Przesławny Panie, w imieniu Komitetu generalnego pomocy dla ofiar wojny w Polsce.

Wiadomo Panu dobrze, jak wielką boleść odczuwa serce Ojca św. na myśl o rzezi i straszliwych klęskach, spowodowanych przez nieszczęsną wojnę obecną. Lecz jakkolwiek, jako zastępca Boga Miłosiernego, cierpi Ojciec święty za ogół walczących, nosi żalobę za wszystkie dotknięte rodziny i otacza wszystkich nieszczęśliwych bez różnicy, jednakiem współczuciem, to wszelako, jak już sam wskazał w allokucyi swojej, wygłoszonej na ostatnim konsystorzu, z większą jeszcze troską wzrusza się *On* losem tych, którzy najwierniejszymi są jego synami, a którzy zarazem dźwigają brzemię najcięższej niedoli.

Oświadczam zatem Wam, Przesławny Panie, iż Komitet Wasz dla ofiar wojny w Polsce, jeżeli sam przez się dopełnia dzieła niezmiernie dobroczynnego, to zarazem jest i dziełem najmilszem ojcowskiemu sercu Ojca św. *Widzi On bowiem w ukochanych Polakach nie tylko naród szlachetny, wtrącony niestety w rozpacz i nieszczęście, lecz uznaje w nim i kocha synów swoich szczególnie sobie oddanych, nie zrównanie szlachetnych i aż do poświęcenia przywiązanych do świętej Stolicy Apostolskiej.*

A zatem, podobnie jak to uczynił dla katolickiej Belgii, posyłając jej słowa pociechy oraz osobisty swój zasilek, wraz z ofiarą św. Kolegium — tak samo Jego Świątobliwość szczególnie szczęśliwy był, iż mógł przyjść z pomocą ukochanemu narodowi polskiemu, zarówno w dostojnem swoim imieniu, jak i w imieniu św. Kolegium, dołączając przytem pismo własnoręczne dla ulżenia dolitak wielce zasłużonego narodu i pocieszenia go w smutku.

Obecnie wita Jego Świątobliwość z radością Komitet Generalny Pomocy, widząc w nim dzieło miłości, zwrócone ku najukochańszym synom Polski katolickiej.

Udziela przeto na dowód gorącej ojcowskiej życzliwości całem sercem Błogosławieństwa Apostolskiego narodowi polskiemu wogóle, a w szczególności Wam, Przesławny Panie, wszystkim członkom Komitetu i wszystkim tym, którzy mu przychodzą z pomocą.

Z uczuciem najgłębszego poważania pozostaje serdecznie oddanym i gotowym do usług

Kardynał Gasparri.

Za list powyższy naród polski z pewnością odczuje na nowo, jak silnym i jak słodkim jest węzeł wiary, łączący go ze Stolicą Apostolską. Odczuje także głęboką a szczerą wdzięczność dla Ojca św. za słowa ojcowskiej pociechy dla tych, którym chlubne wystawia świadectwo, iż »najwierniejszymi są jego synami a zarazem dźwigają brzemię najcięższej niedoli.

Ojciec święty, módl się do Boga za ten »naród szlachetny, wtrącony niestety w rozpacz i nieszczęście«, aby mu z łaski Bożej zaświtał poranek lepszej, szczęśliwszej doli!

„Bogarodzica“, najstarsza pieśń polska.

Bogarodzica Dziewica,
Bogiem sławiona Marya!...

Jakże uroczyście brzmi ta pieśń i płynie błagalna do stóp Królowej niebios. Bo też to pieśń przedziwnie piękna, słusznie nazwana naszą pieśnią nad pieśniami.

Długie wieki mniemano, że pieśń *Bogarodzica* ułożył św. Wojciech. I dziś jeszcze nazywa się ją zwykle pieśnią św. Wojciecha, chociaż uczeni polscy dowiedli, że powstała ona znacznie później, w wiele lat po śmierci tego pierwszego patrona Polski.

Według zdania innych jest ona dziełem zakonnika, Boguchwała, który napisał ją na prośbę królowej Kunegundy, czyli Kingi, żony Bolesława Wstydlwego. Święta ta królowa po śmierci męża osiadła w klasztorze franciszkańskim w Starym Sączu, a chcąc chwalić Pana Boga po polsku, kazała tłumaczyć psalmy i układać pieśni polskie na cześć Matki Boskiej. Jedną właśnie z tych pieśni ma być pieśń *Bogarodzica*.

Jeśli nie wiemy, czy pieśń ta na pewno jest dziełem owego Franciszkanina, czy, jak tradycja mówi, pieśnią św. Wojciecha, to jedno nam tylko wiadomo, że *Bogarodzica* jest najstarszą pieśnią polską. Wiemy, że jest najdroższą naszą pieśnią kościelną i narodową, uświęconą pięciu wiekami. Miliony piersi polskich ją śpiewały ku chwale Bożej Dziewicy, miliony serc polskich nią się modliły.

Jak bardzo cenili i czcili pieśń *Bogarodzie* przodkowie nasi, dowodzą nazwy, jakie jej dawano. Wujek, tłumacz Pisma św. na język polski, nazywa pieśń tę *catechizmem narodowym*. Jan Długosz, pierwszy nasz dziejopis, nazywa ją *pieśnią ojcystą*. Widzieli przodkowie nasi w *Bogarodzie* *pobożne, zbawienne i niebieskich tajemnic pełne pienie*, posiadające moc przedziwną. To też rozlegała się ta pieśń we wszystkich okolicznościach.

Śpiewał ją lud pobożny w kościele podczas nabożeństwa. Śpiewali tę pieśń wieśniacy i witali nią nowo na tron wstępujących królów. Witał nią lud króla Zygmunta Pierwszego (w mieście Kazimierzu) jadącego do Krakowa na koronację, za co król kazał śpiewających osobno wynagrodzić.

Śpiewało ją rycerstwo polskie idąc do boju. Z tą pieśnią na ustach gromiło wrogów i odnosiło świetne zwycięstwa. Stąd *Bogarodzica* była dla przodków naszych nie tylko *pieśnią kościelną* lecz *pieśnią bojową*, wróżącą przodkom naszym pomyślność lub niepomyślność w bitwach.

Wiemy, że z pieśnią *Bogarodzica* na ustach rycerstwo polskie pod Grunwaldem rozbiło w puch zastępy krzyżackie. Jakież to musiał być obraz wspaniały, gdy z kilkuset tysięcy piersi rycerskich z królem na czele, zagrzmią *Bogarodzica* i wraz z łopotaniem chorągwi, chrzestem zbroi popłynęła ku niebu ta pieśń nabożna a wojenna, pieśń co parła do bitwy i zwycięstwa a w pokorze ofiarowywała się Najśw. Pannie!

Długie wieki zachował się ten zwyczaj piękny, jak mówi o tem dawny wiersz:

Wzdyż ten dawny a święty (Polacy) obyczaj chowają,
Ze o Bogarodzicy przy bitwie śpiewają —
Tak to bywało w Polsce po przyjęciu wiary
Mnie to jeszcze powiadał, pomnę, ojciec stary.

Lecz pieśń Bogarodzicę nie tylko śpiewał naród w kościele, czy na polu bitwy, lecz z wielkiej czci i miłości kładł ją na początku dzieł uczonych i pobożnych. Po niektórych kościołach istniały osobne fundacye, czyli zapisy, uczynione przez możnych i nabożnych panów, które ustanawiały obowiązkowe śpiewanie Bogarodzicy podczas nabożeństwa. W Gnieźnie biskup Raczynski w 18 wieku wydał nakaz, aby duchowieństwo katedry gnieźnieńskiej śpiewało pieśń tę co niedzielę przy trumnie św. Wojciecha.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej tej pięknej pieśni. Język w niej inny od tego, jakim dziś mówimy; jest to język, jakim mówili nasi przodkowie:

Bogarodzica Dziewica,
Bogiem sławiona Maryja!
U Twego Syna Gospodyna
Matko zwolona Maryja
Ziść nam, spuść nam, Kyrye elejson!
Twego dzieła krzyciela Bożyce,
Ustysz głosy, napełń myśli człowiecze,
Słysz modlitwę, jaż nosimy,
To dać racz, Jegoż prosimy,
A na świecie zbrojny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt, Kyrye elejson!

Dwie te pierwsze zwrotki zawierają modlitwę do Bożej Rodzicielki, z woli Boga na Matkę Bożą obranej, by nam ziściła, czyli wyjednała odpuszczenie grzechów. Zawierają dalej modlitwę do Syna Bożej Rodzicielki, aby nam dał tu na świecie zbożne, czyli pobożne życie a po śmierci rajski przebyt, czyli niebo. Dwie te pierwsze zwrotki są najstarsze.

W dalszych zwrotkach mówi pieśń, że dla nas zmartwychwstał Syn Boży, przydał nam zdrowia wiecznego, starostę (t. j. szatana) skował piekielnego i zwraca się do ojca wszystkich ludzi, Adama:

Adamie, ty Boży kmieciu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu,
Domieścij Twe dzieci,
Gdzie królują anieli!

Po prośbie zwróconej do Adama, aby domieścił, t. j. doprowadził nas do nieba, rozważa pieśń, że Chrystus nas odkupił „ni srebrem, ni złotem“, lecz męką swą świętą:

Wierzże w to człowiecze, iż Jezus Chryst prawy cierpiał za nas rany,
Swą świętą krew przelał za nas ochrzęściany!

Tak się śpiewa Bogarodzicę u nas; we właściwej starej pieśni zwraca się poeta do Świętych polskich, błagając o wstawienie się za nami:

O święty Wociesz (Wojciechu), u Bogaś ty w czesze: (czci)
Proś za nas gospodna — Panny Maryi Syna!
Święty Stanisławie, tyś u Boga w sławie:
Proś za nas gospodna — Panny Maryi Syna!
Święta Katarzyna, tyś jest Bogu miła:
Proś za nas gospodna — Panny Maryi Syna!
Wszyscy Święci proście, nas grzesznych wspomóżcie,
Byśmy z wami byli, wiecznie Boga chwalili!

Na końcu następuje modlitwa za rodzinę królewską:

Maryo, Dziewico, proś Syna Twego za króla polskiego
I za dziatki jego, by je Bóg uchował ode wszego złego!

Zamyka wreszcie pieśń prośba pobożna obejmująca wszystkich:

Amen, amen, amen, amen,
Amen, tak Bóg da
Byśmy poszli wszyscy w raj. —

Taką jest pieśń Bogarodzica, ta najstarsza pieśń polska. Skarga powiada, że w niej ukazuje się szczerą wiara katolicka, krótkie tej wiary wyznawanie, utwierdzenie nadziei, nauka pokuty, nabo-

żna i roztropna modlitwa, szczerze a proste do Boga serce!

Dziś *Bogarodzica* rozlega się u grobu św. Wojciecha w starej katedrze gnieźnieńskiej, rozbrzmiewa w kościele św. Wojciecha w Poznaniu i w wielu jeszcze innych kościołach pod wezwaniem tego Patrona. Dawniej śpiewała ją cała Polska i jak powiada dziejopis Bielski o przodkach naszych: „śpiewali ją i szczęściło się im!“

Trzebaby więc wskrzesić tę pieśń przodków naszych, śpiewać ją jak dawniej śpiewano, aby za przyczyną Bogarodzicy Dziewicy Bóg sprawiedliwy znowu *poszczęścił* ojczyźnie naszej, klęski oddalił a *życie* wrócił...

A. K.

Apostół Prusaków.

Wyładowawszy w pobliżu dzisiejszego miasta Fischhausen, obdarzył suto i pożegnał św. Wojciech oddział żołnierzy, towarzyszących mu z rozkazu króla polskiego, Bolesława Chrobrego, w przeprawie przez Bałtyk. Dalszą swą podróż apostolską miał odbywać święty Biskup tylko z bratem swym Radzyńcem i księdzem Bogunem. Dosiadłszy przygotowanej poprzednio łodzi, popłynął św. Wojciech wraz z swymi towarzyszami w górę rzeki Pregli, w głąb kraju pruskiego.

Po wielu godzinach wiosłowania dopłynęli nareszcie do jakiejś gęsto drzewami zarosłej wysepki, gdzie wysiedli, chcąc odpocząć i posilić się pod cieniem jakiego drzewa.

Wysiadłszy na ląd, św. Wojciech zatknął na wysepce znak krzyża i ukląkłszy, począł się modlić. Cisza była naokół ogromna, jakby prócz nich, nikogo na wysepce nie było. Słychać było tylko smutny poszum fal, które lizwały piaszczyste brzegi.

Naraz posłyszano najpierw zdala, potem jakby coraz przybliżający się jakiś gwar zmieszany gniewnych głosów; rozległ się trzask łamanych gałęzi i z za gęstwy drzew wysunęła się gromada pogańskich Prusaków.

Otoczyli trzech apostołów.

— Precz ze znakiem krzyża, — wołali, — precz z wrogami bogów naszych, precz z wami, chrześciance. Jeśli wam życie miłe, wynoście się stąd natychmiast. Myśmy gościnni ludzie, gościa pod dach nasz chętnie przyjmujemy, ale nie chcemy tych, którzy drzewce krzyża na ziemi praójców naszych chcą zatknąć.

Lecz św. Wojciech zatopiony w modlitwie, nie zważał na ich wołanie.

Wtedy jeden z Prusaków chwyciwszy leżące na ziemi wiosło, uderzył nim silnie Świętego w głowę.

Ciemne plamy sypnęły mu się z głębi własnego mózgu i blask dnia mu przesłoniły, mrok jakiś nieprzenikniony go otoczył i św. Wojciech padł bez przytomności na ziemię.

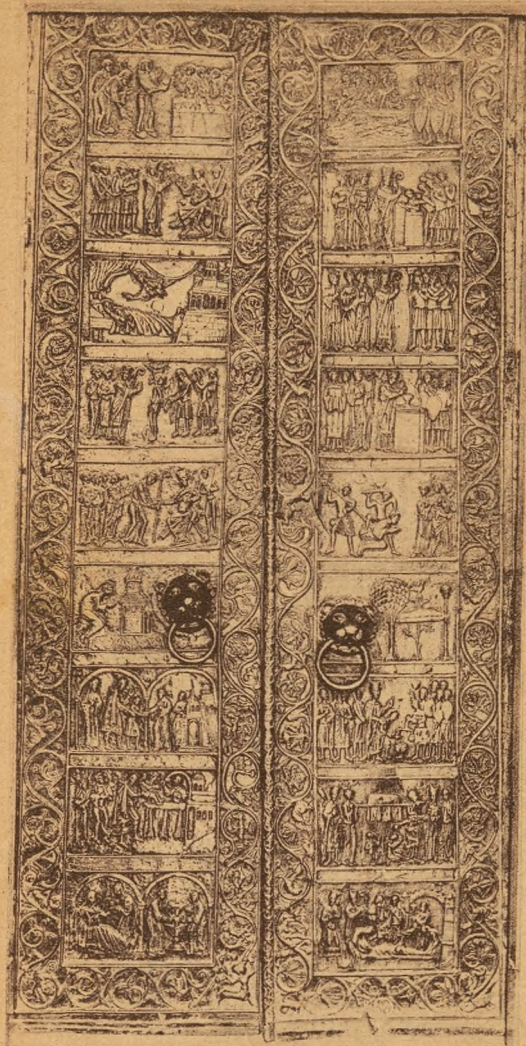
Brat jego, Radzyn, i ksiądz Bogun podążyli mu z ratunkiem, cucąc nieprzytomnego.

Po chwili przyszedł do siebie.

— Dzięki Ci, Boże, — zawołał, — że zasłużyłem na to, by dla ukrzyżowanego Zbawiciela wycierpieć to uderzenie.

Przemocą zmusili Prusacy do opuszczenia wysepki apostołów, którzy teraz popłynęli dalej i znów w innym miejscu na pruskiej wyładowali ziemi.

Tym razem szczęśliwiej jakoś trafili, bo znaleźli gościnne przyjęcie pod dachem naczelnika owej osady, Luksetusa, który znał cokolwiek



Drzwi śpiżowe katedry gnieźnieńskiej z piękną rzeźbą, wyobrażającą ważniejsze zdarzenia z życia świętego Wojciecha.

prowadził ich do czołna, które odepchnięte silnie od brzegu, uniosło apostołów po wirze wodnym.

Widząc, że w tych stronach nie nie wskóra, udał się św. Wojciech z powrotem ku brzegom morza Bałtyckiego. Dnia 23 kwietnia r. 997 przybył św. Wojciech wraz z towarzyszami swymi w pobliże dzisiejszego Fiszhausen do gaju, poświęconego czci bóstw pogańskich.

Cudzoziemcom był wstęp do tego gaju pod karą śmierci wzbronionym. Nie mogło to jednak odstraszyć tych, którzy tu przybywali, by zabobon pogański tępić, a światło wiary prawdziwej krzewić.

Ustawiwszy przenośny ołtarz, odprawił św. Wojciech Mszę, w czasie której i on i jego towarzysze posilili się Ciałem i Krwią Pańską. Była to ostatnia Komunia święta, jaką św. Wojciech miał w życiu swem przyjąć.

Wnet spostrzegli kapłani pogańscy znak krzyża zatknięty w gaju, jaki czci ich bóstw był poświęconym. Uwięzili apostołów i sąd nad nimi zwolali.

Przed dziką, gniewem ziejącą tłuszcą stali pojmani w pętach, cisi i nieulekli.

polską i polskiej pokrewną mowę Czechów.

Na wieść o przybyciu cudzoziemców zgromadził się niebawem tłum Prusaków w przed chatą Luksetusa.

Św. Wojciech wyszedł i począł przemawiać do tłumu, głosząc mu prawdę wiary świętej. Poganie słów Świętego nawet słuchać nie chcieli i wszczęli piekielny hałas, odgrajając się, że jeśli święty Wojciech natychmiast osady ich nie opuści, to zabiją go wraz z jego towarzyszami. Wreszcie tłum rzucił się ku nim, przemocą za-

św. Wojciech śmierć swą przeczuwał i dodawał otuchy swym towarzyszom, by ze spokojem śmierć jego przenieśli, boć on umrze dla Chrystusa, który mu stokrotną w niebie da za to zapłatę.

Na progu śmierci stał apostoł promienny, uśmiechnięty, jakby na progu nowego życia.

A myśl jego, jak ptak w odlocie, raz jeszcze krążyła nad gniazdem rodzinnym i żegnał w myśli zamek ojczysty w Kłodzku (dzisiejszem Glatz na Szląsku) i stubramną Pragę, kędy przed ołtarzem Matki Najświętszej, jako dziecię cudownie odzyskał zdrowie i gdzie później rządy duszpasterskie sprawował.

Żegnał w myśli chaty i pola i groby ojców i trawy i chwasty i burzany rosnące na czeskiej ziemi. A potem myśl jego już za życia oderwała się całkiem od tej ziemi i jak ptak rozśpiewany, poleciała w górę, ku niebu, do niebieskiej, wiecznej ojczyzny, przeznaczonej dla dusz zbawionych.

A naokół coraz dziksze, coraz bardziej wściekłością nabrzmiałe rozlegały się pogroźki, gdy Święty na zadawane mu nie odpowiadał pytania.

Wreszcie najbliżej stojący kapłan pogański, uniesiony gniewem, wzniosł oszczep, jaki dzierzył w dłoni i wraził go w pierś apostoła, z której purpurowy strumień krwi wytrysnął.

Cios jednak nie był śmiertelnym.

Święty ukląkł i złożył ręce, głośno modlił się począł za swych prześladowców.

Poganie nie rozumiejąc słów modlitwy, myśleli, że on rzuca na nich jakieś czarnoksiężskie przekleństwo. Rzucili się na niego i siedem jeszcze oszczepów w piersi jego utopili.

»Jezu! w ręce Twoje oddaję ducha mego!« — zdołał jeszcze męczennik stygnącemi wyszeptać ustami, nim skonał.

Na martwe zwłoki rzucili się z wściekłością poganie. Odrąbaną głowę zatknęli na wysokiej żerdzi, a ciało na drobne posiekli kawałki, zostawiając je psom, wilkom i krukowi na pożarcie.

Jak podanie głosi, nad posiekaniami w kawałki, krwią ociekłymi szczątkami męczennika siedł na straży orzeł i czuwał nad nimi tak długo, aż król Bolesław uwiadomiony o śmierci męczeńskiej św. Wojciecha przez jej naocznych świadków, Radzyna i ks. Boguna, których poganie z życiem puścili, wykupił święte szczątki z rąk Prusaków i do polskiej przewioził ziemi.

Stefania Tuchołkowa.



Widok Gniezna z katedrą, w której spoczywają zwłoki św. Wojciecha.

Tadeusz Kościuszko.

Obraz historyczny.

Skreśliła **Marya Dembińska.**

(Ciąg dalszy.)

Jako »Baron Bieda« przekroczył Kościuszko granice Galicji.

Witano go serdecznie, z otwartymi ramionami. W dniu jego imienin, 28 października, księżna Czartoryska przygotowała mu piękną niespodziankę... Obie jej córki wręczyły mu wieniec, uwity z liści dębu, sadzonego ręką Jana III, w Wysocku, — przy obiedzie zaś wszystkie panie ubrane były w bieli na cześć gościa.

X. Hugon Koliłataj.

Jedna z córek, Marya, podarowała mu narysowany przez siebie wizerunek jego z smutnym dopiskiem: »Tadeusz Kościuszko, dobry i waleczny, lecz nieszczęśliwy«.

Niebawem pomyślały o »dobrym i walecznym« bohaterze czujne władze austriackie. Dnia 5 grudnia policja austriacka nakazała Kościuszkę opuścić w przeciagu dwunastu godzin granice państwa austriackiego.

Przez Kraków i Wrocław udał się chwiloszek do Lipska, gdzie przebywali politycy najwybitniejsi polscy emigranci: *Stanisław Stanięński*, *Hugon Koliłataj*, *Ignacy Potocki*, *inny* *Stanisław Potocki*, *Weyssenhof* i wielu innych. Była to kolonia, złożona z najlepszych ludzi, jakich miała upadająca Polska. Ożyli oni byli wszyscy jedną myślą — ocalenia ojczyzny.

Plac nie nadsluchiwali, co się dzieje w kraju, układali plany obrony i starali się jednocześnie wynioskować usposobienie Zachodniej Europy dla sprawy polskiej, licząc zwłaszcza na Francję, która głosiła powszechne braterstwo.

Grono tych ludzi pomnożył Kościuszko. Wyjechał do Francji i Belgii, a we wrześniu następnego

roku wrócił znów do Lipska, dokąd przybyli wysłańcy sprzysiężenia warszawskiego z wezwaniem, aby stanął na czele zbrojnego ruchu.

Wybuch okazał się jednak przedwczesnym.

Kościuszko, pełen głębokiego poczucia odpowiedzialności, oparł się naciskowi sprzysiężonych



Przysięga Kościuszki na rynku w Krakowie.

Obraz J. Kossaka.

i oświadczył, że mniej zgubne uważa zmniejszenie wojska, niż powstanie w tej chwili.

Wyjechał do Włoch dla zmylenia czujności policji pruskiej i rosyjskiej, lecz tam, we Florencji, wezwany został powtórnie, aby stanął na czele powstania.

Powstanie było już zastrzone do ostateczności. Wierząc początkiem roku 1794 przybył na nowo do Saksonii, gdzie 12 lutego nadeszła wieść o stanowczym wybuchu powstania. Kościuszko przechyliła się ku powstaniu i opuściwszy Saksonię, spieszy w granice Polski.



Bartosz Głowacki.

Z obrazu Jana Matejki: »Kościuszko pod Racławicami«.



Bitwa pod Racławicami.

Obraz Eljasza.

Polska była już tymczasem gotowa do boju!

W Warszawie zdwoiła się działalność kółek patryotycznych, a Litwę organizowali Stanisław Sołtup, Giedroyc, Grabowski i inni.

Ruch w Warszawie przybierał charakter groźny. W takich warunkach stanął Kościuszko na ziemi polskiej.

Zrozumiał on lepiej niż wielu innych, że interes narodu wymagał wciągnięcia do działania ludu, — ale też, że ojczyzna, powołując te nowe warstwy do obowiązków patryotycznych, musi im jednocześnie zabezpieczyć udział w prawach.

Wierzył Kościuszko, że olbrzymia pomoc, zagrożająca Polsce, dałaby się odeprzeć tłumem powstaniem całego narodu. Widział przecież na własne oczy zwycięstwo takiego narodowego powstania w Ameryce!

Popularność jego, rosnąca z dniem każdym nie miała sobie równej w Polsce.

Nic jednak nie zachwiała ani na chwilę wrodzonej jego skromności, — a cała natura jego zdawała się protestować przeciwko uwielbieniu, jakie go otoczyło.

Wszystkie czyny jego znamionowała zawsze rozważa, spokój i trzeźwość.

Władzę naczelną z rąk narodu przyjął bez pychy.

Jako punkt wyjścia dla działań powstańczych wybrano Kraków...

* * *

Dnia 23 marca 1794 r. zjawia się Tadeusz Kościuszko i naznacza dzień najbliższy na uroczyste ogłoszenie aktu powstania i złożenia przysięgi...

Noc cała schodzi mu na pisanie aktu, dokonanego na Zamku Krakowskim...

Drukarnia tłoczy do dnia w wielkiej liczbie egzemplarzy odezwę do narodu, dla rozrzucenia w mieście i w kraju.

Prezydent Krakowa zdaje władzę w ręce Kościuszki, którego obecność porusza ludność, podnieca umysły i wywołuje nieskończone objawy radości.

Nakoniec wstaje nad Krakowem i Polską wielki dzień 24 marca 1794 r...

Od rana panuje ruch gorączkowy na ulicach miasta. — Sklepy zamknięte, mieszkańcy przystrojeni świątecznie, młodzież i kobiety przybrane w wizerunki Kościuszki z napisami: »Za Prawo i Wolność«, albo wprost »Wiwat Kościuszko«.

Na rynku przed ratuszem staje w paradzie batalion piechoty... Nieprzeliczony tłum zalega rynek i ulice przyległe...

Kościuszko staje przed rozwiniętą linią wojska na miejscu, które oznacza dziś pamiątkowa płyta kamienna.

Na cześć upragnionego wodza wybuchają długo niemilkące okrzyki.

Kościuszko daje znak — i wśród uroczystej ciszy zaczyna się akt złożenia przysięgi przez wojsko, a słowa tego ślubowania brzmią tak: »Przysięgamy, że będziemy wierni Narodowi Polskiemu i posłuszni Tadeuszowi Kościuszkowi, wezwanemu od całego narodu do bronienia wolności, swobód i niepodległości ojczyzny...«

Teraz stała się cisza jeszcze większa, — i wśród niej, w obliczu ludzi i wojska, uroczysty, promieniający Tadeusz Kościuszko odkrywając głowę i ujawniając miecz, zaprzysiął te słowa:

»Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, że powierzona mi Władzy nanieczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz

jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samodzielności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę.

Tak mi Panie Boże dopomóż i Niewinna Meko Syna Jego!...« (Zob. obrazek na str. 185.)

Wśród tłumów zerwała się burza radości. Okrzyki szczęścia i zapалу towarzyszyły naczelnikowi, który w otoczeniu generałów, oficerów i ludu udał się na ratusz, gdzie miał być uroczyste ogłoszony Akt Powstania.

Poprzedził go Kościuszko mową, w której zwał do brania udziału w walce ludzi wszystkich stanów: szlachtę, księży, mieszczan i chłopów...

Następnie oddał głos Linowskiemu, który odczytał »Akt Powstania obywateli województwa krakowskiego«.

Po przeczytaniu stał się z radości wielki łoskot, a na Akt posypały się setki i tysiące podpisów obywatelskich.

Akt to był niezwykle, bo po raz pierwszy w dziejach Polski lud występuje obok szlachty jako czynnik rozstrzygający o najważniejszych zadaniach publicznych.

Po raz pierwszy obok podpisów obywateli herbowych, znalazły się nazwiska tych, co dotąd przez wieki milczeć musieli.

Pamiętne zgromadzenie na ratuszu krakowskim powzielo zaraz po obwołaniu naczelnictwa narodowego Kościuszki, — drugą uchwałę, upoważniającą go do powołania pod broń ludu wiejskiego.

Było to zdarzenie wiekopomne!

Polska wyrzekająca się przesądów wiekowych, które dzieliły mieszkańców jednej ziemi, uznawała lud chłopski za obywateli.

Płomień zapalu obywatelskiego ogarnął mury starego Krakowa. Znoszono pieniądze, broń, łądanosć, wszelki zdatny towar kupiecki. — Sprzedawano ślubne obrączki, by pomnożyć kasę narodu; kobiety pozbywały się klejnotów.

Zapał wstrząsał narodem...

* * *

Z kwatery Kościuszkowskiej szły tymczasem dalsze odezwy, do wojska polskiego i litewskiego, do obywateli, do duchowieństwa i do kobiet.

W odezwie do obywateli napisał Kościuszko te rycerskie słowa: »W pogardzie śmierci jedynie jest nadzieja polepszenia losu naszego i przyszłych pokoleń. Pierwszy krok do zrzucenia niewoli, jest odważyć się być wolnym. Zbrodnią jest w obywatelu, kiedy zachowuje obojętność wobec losów ojczyzny! Grzeszyliśmy aż nadto — i dla tego ginie Polska! Bierzemy teraz inny sposób postępowania: cnotę i obywatelstwo nagradzać, a ścigać zdrajców i karać zbrodnię!«

Zaledwie tydzień trwało wojenne przygotowanie powstania.

Armia, która z Krakowa miała wyjść przeciwko nieprzyjacielowi, nie przedstawiała się najlepiej.

W Krakowie zastał był Kościuszko zaledwie 1000 żołnierza regularnego i 12 małych armat. Garstka ta urosła do 2000, z którymi 1 kwietnia wyruszył w pole, zamianowawszy komendantem miasta Józefa Wodzickiego.

Tego samego dnia połączył się jeszcze z brygadą Madalińskiego, liczącą około 1600 konnicy.

Dnia 3 kwietnia posunął się do wsi Koniuszy, gdzie Jan Ślaski przyprowadził ze wsi okolicznych 2000 chłopów, uzbrogonych w piki i kosy.

Ogółem więc armia Kościuszki liczyła 5600 ludzi, z których połowa nie miała wojskowego ćwiczenia.

Przeciw takiej to garstce polskiej stanął w Skalmierzu generał rosyjski Denisow z armią, z której 6000 regularnego żołnierza i 20 wybornych armat wysłał przodem, na pierwszą wiadomość o ruchu wojsk polskich.

Czwartego kwietnia rano obie armie znalazły się niedaleko *Racławic*.

Rosyjanie zajęli stanowiska na nieprzystępnej wyżynie, zakrytej lasami; Polacy, przedzieleni głębokim parowem, na wzgórzach, wznoszących się naprzeciw.

Obie strony zachowywały się długi czas wyczekująco...

Nie wielką przestrzeń, rozdzielającą dwa wojska, zalegała groźna cisza...

Kościuszek ze słowami zachęty objeżdżał swoje szeregi, wśród których, jak las, błyszczały w słońcu kosy chłopów z Krakowskiego...

Nakoniec zniecierpliwił się wódz rosyjski.

Około trzeciej po południu Rosyjanie poczęli spuszczać się z góry Kościejowskiej trzema kolumnami, z których środkowa przypuściła atak na kolumnę polską, stojącą pod dowództwem samego Kościuszki.

Ryknęły dwunastofuntowe działa rosyjskie.

Armatki polskie nie mogły z początku odpowiedzieć skutecznie.

Oddziały Kościuszki zaczęły się cofać.

Trwało to jednak krótko.

Za zbliżeniem się Rosyan, bateria polska rzuciła deszcz kul tak celnych, że nieprzyjaciel zachwiał się i wstrzymał w pochodzie...

Około godziny 6 ukazał się generał Denisow z trzecią, najsilniejszą kolumną...

Wytwarza się jednak położenie niekorzystne dla Rosyan.

Rozdzieleni wąwozem, nie mogą porozumiewać się ze sobą dość szybko.

Korzysta z tego momentu Kościuszek, w gorących słowach zagrzewa męstwo kosynierów i towarzysząc im z wyrazami: »Zabrać mi chłopcy te armaty! Bóg i ojczyzna! Naprzód wiara!« rzuca się na środek armii nieprzyjacielskiej...

Kosynierzy zrywają się jak burza...

Huk strzałów armatnich miesza się z okrzykami: »Bartku! Wojtku! Maćku! a dalej!«...

Te komendy chłopskie okazują się skuteczne.

Kosynierzy wśród gradu kul dosięgają baterii nieprzyjacielskich...

Gospodarz rządowicki, Wojciech Bartos, wpada pierwszy na baterię i czapkę przykrywa zapal armaty, do której Moskal przykładal właśnie ogień...

Trzy rosyjskie działa znajdują się w ręku kosynierów...

Parów zapełnił się trupami Moskali...

Jeszcze dziewięć armat biorą kosynierzy!

Środek armii rosyjskiej złamany, a jazda polska mijać ją teraz do reszty...

W tej chwili rusza w bój prawa kolumna rosyjska.

Batalionami, które jeszcze nie brały udziału w ogniu, rozpoczyna Kościuszek walkę.

Lecz strzały nieprzyjacielskie rażą gęsto.

Kościuszek sprawia szok kosynierów... i znowu bohaterski chłop polski jak wicher idzie do ataku...

Zaledwie dwa razy zdążył nieprzyjaciel zionąć deszczem ognistym, a już nieustraszeni kosynierzy wpadają gwałtownie na karki wroga. (Zob. obrazek na str. 185.)

Śmierć wionęła w szeregach moskiewskich.

Krwawe pobojoisko ozłocił zachód słońca, w którego blasku błyskała zaczerwieniona stal kos...

Pole bitwy zostało przy Polakach po pięciogodzinnej morderczej walce; zwycięstwo było zupełne!...

Wśród gwaru tryumfalnego Kościuszek odkrył głowę i dał znak, że pragnie mówić...

W imieniu ojczyzny dziękował żołnierzom za okazane męstwo, kończąc okrzykiem: »Wiwat naród! Wiwat wolność!«

Odpowiedziała mu wiara: »Wiwat Kościuszek!«

Potem skinął na Bartosa, kazał uderzyć w bębny i trąby... i w obliczu całego wojska oddał hołd męstwu chłopu, nadając mu godność szlachecką z nazwiskiem Głowacki i przypinając mu do sukmany srebrne oficerskie szlify...

A potem wobec zwycięskich szeregów, zdjął z siebie jeneralski mundur i przywdział sukmanę chłopską, oddając ostatni i najwyższy hołd polskiemu ludowi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)



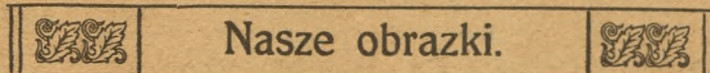
Na zagony!

Na zagony! synu Lecha,
Tam twe życie, twa pociecha.
Tam obejmij w twoje dłonie
Polski pług, co stał przy bronie.

A nim popieść matkę ziemię,
Pomóż dźwigać cierpień brzemie.
Z nią synowskie podziel losy,
Kiej cię karmi swymi kłosy.

A kiedy ta matka niwa
Znowu cię do siejby wzywa.
Odrzuć bóle, łzy i żale,
I siej i oraj wytrwale.

Jeśliś prawym synem Lecha
To ci wszystkiem niwa, strzecha.
A nadzieja, wiara w Boga
Twoje szczęście, prawa droga.



Nasze obrazki.

Drzwi spiżowe w katedrze gnieźnieńskiej.

(Zob. obrazek na str. 184.)

Największą ozdobą katedry gnieźnieńskiej są wrota spiżowe, pochodzące z XII wieku. Takich cennych zabytków sztuki nie wiele jest na świecie, a na polskiej ziemi nie ma wogóle drugiego podobnego. Wrota gnieźnieńskie przedstawiają w płaskim odlewie spiżowym cały żywot św. Wojciecha według życiorysu Świętego, napisanego przez czeskiego zakonnika Kanaparza. Wrota składają się z dwóch skrzydeł, a każde skrzydło ma, oprócz obramowania, dziewięć pól. Pola lewego skrzydła wyobrażają, w porządku z dołu do góry, młodość św. Wojciecha i jego duszpasterstwo w Pradze; pola zaś prawego skrzydła, w porządku odwrotnym, prace apostolskie i męczeństwo Świętego. Całe wrota, obok pewnej nieudolności, mają cechy wybitnego artyzmu. Mianowicie w scenach życia św. Wojciecha uderza staranność w obrobieniu poszczególnych postaci, ich szat, oraz zręczność w odmalowaniu na twarzach różnych uczuć.

Z życia naszych rodaków na obczyźnie.

Kongregacye Maryańskie polskich młodzieńców.

Jedną z bolączek naszego życia społeczno-narodowego jest niewątpliwie wychodźstwo ludu polskiego w strony obce,

grozi niebezpieczeństwo młodzieży. Aby więc zapobiedz złemu, założyli duszpasterze, mianowicie w Westfalii i Nadrenii, stowarzyszenia kościelne, t. zw. Kongregacye Maryańskie dla młodzieży polskiej. Stowarzyszenie takie istnieje n. p. w Dort-

Z życia naszych rodaków na obczyźnie.



Kongregacya Maryańska polskich młodzieńców w Dortmundzie z kierownikiem swoim, X. Mehlerem.

do Saksonii, Westfalii i Nadrenii. Wielu z braci naszych ginie tutaj dla narodu, germanizując się w otoczeniu ludzi obcych językiem i zwyczajem; ale zdarza się niestety także, że wiarę ojców tracą, że obojętnieją dla religii świętej. Szczególnie,

mundzie. Kierownikiem jego jest X. Mehler, który, nauczysz się języka polskiego, gorliwie opiekuje się młodzieżą naszą. Widzimy go na obrazie w otoczeniu członków Kongregacyi. Jak nam doniesiono, znajduje się 50-ciu młodzieńców pod bronią na polu walki; trzech już poległo, a trzech zostało odznaczonych żelaznym krzyżem względnie bawarskim medalem waleczności. Oprócz X. Mehlera pracują jeszcze inni księża dla Polaków w Dortmundzie. Podobizny ich przedstawia obraz drugi, na dole.

Ruchliwością wielką odznacza się także Kongregacya Maryańska w Essen, na czele której stoi X. O. Bertyn. Z życia Kongregacyi tej donoszą nam, co następuje: »W pierwsze święto wielkanocne, dnia 4 kwietnia b. r., przyjęła »Sodalicya Maryańska polskich młodzieńców« w Essen 98 nowych członków do grona swego. Po uroczystości kościelnej odbyła się uroczystość na sali, w której brały także udział różne polskie Towarzystwa z Essen. Między innymi wygłosił inżynier, p. Władysław Żakowski, wykład, a młodzież polska odegrała sztukę teatralną »Lekarstwo na wszystko«. Zysk z uroczystości przeznaczono na bezdomnych rodaków.«



Księża pracujący dla Polaków w Dortmundzie.
X. Mehler, przy kościele św. Trójcy. X. Kesting, przy kościele św. Józefa. X. Sezech, przy kościele św. Barbary. X. Diekamp, przy kościele św. Anny.



Ś. p. X. Ziętkiewicz, wikaryusz inowrocławski, zmarł dnia 31 marca r. b.

Dodatek

Obrazki przyszłości.

Zestawił Pustelnik.

(Ciąg dalszy.)

II.

Objawienia św. Brygidy o greckiej cerkwi, o trzech wiekach ludzkości i o antychryście.

Św. Brygida urodziła się r. 1302 z pobożnych rodziców w Szwecyi. Już w dzieciństwie całą duszą pokochała Pana Jezusa ukrzyżowanego i często rozważała jego gorzką mękę i śmierć. Za wolą ojca poślubiła księcia Ulfona. Po śmierci jego rozdzieliła majątek swój pomiędzy dorosłe dzieci, sama zatrzymując tylko tyle, ile starczyło na założenie klasztoru. Założyła nowy zakon, poświęcony czei Najśw. Maryi Panny. Zakon ten posiadał także klasztor w Gdańsku przy istniejącym dziś jeszcze kościele św. Brygidy.

Święta przez 28 lat miewała objawienia o gorzkiej męce Pana Jezusa i przy tem rzesistemi zalewała się łzami litości i współcierpienia. Pragnęła osobiście zwiedzić miejsca życia i śmierci Zbawiciela i licząc 42 lata puściła się w daleką i podówczas niebezpieczną pielgrzymkę do Ziemi św. Jakich tutaj nie doznawała pociech i łask duchownych! Na drodze powrotnej r. 1373, dnia 8 października w Rzymie oddała Bogu ducha. Akta kanonizacyjne dowodzą, że posiadała dar cudów i prorokowania.

Jak wiadomo, schizmatyckie państwo greckie ze stolicą Konstantynopolem czyli Carogrodem upadło r. 1453, kiedy to Turcy zdobyli to miasto stołeczne, krzyż św. zrzucili i swój półksiężyc zatknęli na katedralnym kościele św. Zofii. Stało się to w uroczystość Zesłania Ducha św., w czem nie trudno poznać palec Boży. Wiarołomni Grecy bowiem uwłaczali i uwłaczają trzeciej osobie Bóstwa, zaprzeczając, że Duch św. pochodzi i ze Syna Bożego.

Dawno przed upadkiem Carogrodu i cesarstwa greckiego, Pan Jezus raczył się objawić św. Brygidzie w tych słowach:

»Grecy niech wiedzą, że wszyscy chrześcijanie powinni trzymać się tylko jednej wiary katolickiej i słuchać jednego tylko Kościoła t. j. rzymskiego i mieć nad sobą jako pasterza duchownego tylko jednego powszechnego Namiestnika Chrystusowego, to jest Papieża rzymskiego. Ci, którzy to wiedzą, a mimo to dla upartej pychy, dla chciwości, dla cielesności lub innej rzeczy światowej pod względem duchownym pokornie nie poddają się Kościołowi rzymskiemu i mojemu Namiestnikowi, nie są godni tego, ażeby po śmierci swojej dostąpili mego przebaczenia i zlitowania.

»Niechaj Grecy wiedzą, że ich cesarstwo i państwa nigdy spokoju i miru nie zaznają. Przeciwnie, będą podległe swym nieprzyjaciółom, od których mogą oczekiwać ciężkich uszkodzeń i długoletniej nędzy. I to tak długo, aż poddadzą się z prawdziwą miłością i pokorą Kościołowi i rzymskiej wierze, ściśle stosując się i do jej świętych praw i obrzędów.

Pisma św. Brygidy zawierają i dane o końcu świata i o antychryście:

»Syn mówił: Świat ten podobny jest okrętowi, obładowanemu troskami i rzucanemu wichrami to

w tę, to w ową stronę. Człowiek na nim nigdy nie zażyje pokoju, dopóki nie dobieje do portu. Jak okręt ma trzy części, t. j. część przednią, środkową i tylną, tak mówię tobie, że i w dziejach świata są trzy wieki. Pierwszy rozciąga się od Adama do mego Wcielenia... Średni wiek, t. j. średnia część świata, ujawniał się podówczas, kiedy ja sam, Syn Boga żywego, zechciałem stać się Ciałem. Albowiem jak środkowa część okrętu pochyla się i jest niższa od drugich części, tak z mojem przyjściem zaczęło się głoszenie pokory i wielu przez długi czas szło za tem wołaniem. Ale obecnie (t. j. w czternastym stuleciu) dla wzmagającej się złości i pychy, dla zapomnienia i zaniedbania mej Męki, poczyną się wznosić trzecia część, ciągnąca się do sądu, a w tym wieku przez ciebie przesłałem światu słowa ust moich, a któbądź je usłyszy i usłucha, będzie szczęśliwym. Bowiem jak Jan w swojej albo raczej mojej Ewangelii mówił: »Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli«, — tak ja teraz mówię: Błogosławieni na wieki zaiste ci, którzy słowa te usłyszą i usłuchają.

»Na końcu tego wieku narodzi się antychryst. Jak z małżeństwa duchowego rodzą się dzieci Boże, tak narodzi się antychryst z przeklętej niewiasty, udawającej zrozumienie duchownego życia, i z przeklętego męża; z nich to, z dopuszczenia mego, dyabeł ukształci swe dzieło.

»Ale czas antychrysta nie nastanie wtedy, jak braciszek zakonny, którego książki ty widziałas, to zapowiedział, ale o czasie mnie wiadomym, kiedy niesprawiedliwość i bezbożność pomnożą się w nieskończoność. Dla tego wiedz, że przed przybyciem antychrysta otworzą się drzwi wiary dla niektórych (co w biblijnym języku znaczy dla wielu) z pogan. Jawnym znakiem przybycia antychrysta będzie rozmiłowanie się chrześcijan w herezyach oraz poniewieranie przez niesprawiedliwych duchowieństwa i sprawiedliwości.

Uwagi z powodu rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Czyniąc zadość obowiązкови, jaki w Prusach przymus szkolny na rodziców nakłada, zaprowadziło tysiące matek Polek w zeszły wtorek, 13 b. m., swe sześciolatek pociechy pierwszy raz przed oblicze nauczycieli, by je w poczet swych uczniów zapisały.

Odtąd zostawać będą małe ci przez kilka godzin dziennie w ciągu 8 lat pod władzą szkoły, która na siebie wzięła prawo i obowiązek w części przynajmniej wyręczania rodziców w dzieło kształcenia i wychowywania dzieci. Szczęśliwi uczniowie, rodzice ich i społeczeństwo, jeżeli szkoła szczerze swe zadanie należycie spełnia! Cel jej pracy jest nie mały. Rozbudzając umysł małych właścicielami sposobami i środkami, ma nie tylko dać im na drogę życia potrzebne wiadomości, ma nie tylko doprowadzić ich do umiłowania porządku, czystości, punktualności, obowiązkowości, do zgodnego pożycia z innymi, do grzeczności, uprzejmości i usza-

nowania przedewszystkiem dla starszych a godnych osób, ale ponadto ma ułatwić im przez pobudzenie woli do pełnienia dobrych uczynków, przez uszlachetnienie serca i wzniecenie w niem uczuć religijnych — osiągnięcie po śmierci zbawienia wiecznego. Całą naukę szkolną ożywiać powinien duch prawdziwie religijny; lecz przedewszystkiem sama nauka religii uzdolnić powinna uczniów do szczerego pełnienia przykazań Bożych i kościelnych, do życia pobożnego.

Na dziełach stworzenia i na nadprzyrodzonym porządku, panującym w świecie, ma dziecko poznać w nauce szkolnej wszechmoc, mądrość, sprawiedliwość i miłosierdzie Boskie. Ma nauczyć się walczyć ze złem skłonnościami, ma uczuwać potrzebę korzenia się przed Panem Bogiem, dziękowania mu za odebrane dobrodziejstwa i zanoszenia prośb do niego o nowe łaski.

W szkolnej nauce religii ma dziecko zapoznać się z tajemnicami wiary naszej, ze znaczeniem nabożeństwa w kościele katolickim i być pobudzane i przyzwyczajane do pełnienia wszelkich praktyk religijnych wedle przepisów Kościoła.

Obok tego ma szkoła uczniów zapoznać z krajem rodzinnym i zaszczerpić w nich przywiązanie do ojczyznej mowy i do rodzinnych obyczajów.

Szkoła ułatwia sobie spełnienie wielkiego swego zadania, jeżeli nauk udziela w zrozumiały sposób, jeżeli buduje na tem, co dziecko z domu rodzicielskiego dobrego wyniosło i jeżeli utrzymuje dobry stosunek z duszpasterzami.

O ile szkoła nie stosuje się do zasad, które świat za słuszne uznał, to tem większy spada na rodziców obowiązek wyręczenia jej przez dawanie dzieciom pożytecznych a przytem koniecznych nauk.

Aby dziecko nie popadło skutkiem niezrozumienia szkolnej nauki w duchową odrętwiałość i gnuśność, trzeba mu w domu po polsku objaśniać treść wykładanych rzeczy.

A ponieważ dziecko polskie ma z książki katechizmowej przygotować się na naukę kościelną do przyjęcia Sakramentów świętych, ponieważ ma nabyć wprawy w odmawianiu modlitw z książki do nabożeństwa, a później czerpać naukę z pożytecznych książek i zapoznawać się ze stosunkami innych krajów z gazet, dla tego trzeba by zawczasu nauczyć czytać po polsku i częstemi ćwiczeniami doprowadzić je do umiejętnego napisania listu polskiego.

Wiedząc zaś, jak pieśń nabożna koi boleść serca a przytem pobożność wznieca, trzeba dzieci w domu, jeżeli tego szkoła nie czyni, zapoznawać nie tylko z melodyami, ale i ze słowami naszych pięknych kościelnych pieśni.

Nawet świeckich piosenek, byle przyzwoitych, a naród nasz ma ich bardzo wiele, trzeba dzieci nauczyć. Piosenka czy wesola, czy poważna uszlachetnia człowieka i podnosi każdą młodych i starszych osób zabawę.

I najlepsza szkoła nie zwalnia rodziców od troskliwego wychowywania i kształcenia dzieci a już najmniej, gdy nie uczy w zrozumiały sposób i gdy najpotrzebniejsze człowiekowi nauki zaniedbuje.

Nawołujemy więc rodziców a przedewszystkiem matki, aby obowiązków swych nie zaniedbywały. Chodzi przecież o szczęście doczesne i wieczne dzisiejszego młodszego pokolenia.

Z żołnierskiej doli i niedoli.

List pisany do panny Wiesławy
Cichowiczówny.

W Spale, siedzibie rosyjskiego cara.

Spała, dnia 21. marca 1915.

Wielce Łaskawa Pani!

Dziękuję jak najuprzejmiej za paczkę, którą mi Pani Łaskawa sprawiła miłą, niespodziankę. Zdumiałem na prawdę, skąd do tak wielkiego zaszczytu przychodzi, lecz pouczył mnie w tej chwili mój w „Przewodniku” umieszczony list. Nigdy nie przyszło mi na myśl, że moje tak skromne listy czytać będzie tyle tysięcy osób, czytelników „Przewodnika”. Cieszyło mnie również bardzo, że Łaskawa Pani tak wspaniałomyślnie zajmuje się w tym ciężkim czasie dziećmi, których ojcowie są na polu walki, Pan Bóg stokrotnie Łaskawej Pani to wynagrodzi. — Skarpetki i ogrzewacz rąk, przy tym na nowo panującym mrozem, bardzo mi się przydadzą; także za szkaplerz składam serdeczne „Bóg zapłać”.

Po dwumiesięcznej trudnej i mozolnej pracy mieliśmy tutaj w Spale kilka dni wypoczynku. Lecz nie można tego brać dosłownie, bo pracy mieliśmy dostatecznie, tylko tyle, że człowiek nie był tak narażony na niebezpieczeństwo. Najprzód musieliśmy wozy do porządku przyprowadzić, potem aparaty telefoniczne i w końcu pospisywać wszelkie nasze zapasy drutu (tak zwany kabel). Wreszcie musieliśmy się i sami oporządzić, guziki poprząszczać i t. d. O, przy tem przyszywaniu guzików, jak bardzo wspominaliśmy dom, gdzie nam inni tę przysługę czynili, lepiej i zgrabniej. Lecz każdy szył tak, jak umiał, przyczem jeden z drugiego się naśmiewał. Najwięcej pracy zaś mieliśmy z bronią, która nam bardzo przez cały czas zarzewiała.

Kilka niedziel z rzędu mieliśmy tutaj sposobność być na Mszy św. Jak szczęśliwy był każdy z nas, że po kilku miesiącach mógł raz znowu usłyszeć Słowo Boże. Nabożeństwo odbywa się w jadalni dawniejszego zamku cara. Sala ta jest bardzo prosto i skromnie zbudowana i urządzona zupełnie w guście łowieckim, ozdobą jadalni jest przesłizny pajak z rogów jelenich, na końcu każdego rogu znajduje się lampka elektryczna. Przez środek jest ustawiony stół, na którym przy ostatniej Mszy św. stały cztery wazony z baškami, w około stołu duże wyscielane krzesła z herbami rosyjskiego cara.

Z przodu przy oknie zbudowano ołtarz, na którym ustawiono w pośrodku krzyż a z boku po dwie świece i dwa liściaste kwiaty (Aspidistra).

Sala się powoli napełnia. Zauważyć można było wysokiego oficera z żelaznym krzyżem I i II klasy obok starego landszturmisty, który się modli pobożnie na swej bardzo już starej książeczce. Tam obok austriackiego kawalerzysty w strojnym mundurze, stoi młody zaledwie z dziecięcych lat wyrosły niemiecki infanterzysta, obok niego znowu przy kominku oparty huzar; nawet służba cara, która do pilnowania zamku tu pozostała, przyszła na nabożeństwo.

Mały zegarek na kominku bije godzinę $1\frac{1}{2}$ rano, Msza św. się rozpoczyna. Dziwne a nie bardzo miłe wrażenie robi na nas ksiądz z wielką wojenną brodą, lecz z szaty jego widać wyraźnie, że to sługa Boży. Mszę św. czyta aż do ewangelii, potem przemawia do nas w krótkich serdecznych słowach, nawołuje i zachęca nas do modlitwy, potem odprawia Mszę św. dalej. Kilku z nas wojaków, którzy mieli sposobność się dzień przed tem wypowiadać, przystępuje nabożnie do Komunii św. Po ukończeniu Mszy św. modlimy się za wszystkich poległych braci i salę powoli opuszczamy.

W Spale, jak już Łaskawej Pani na początku pisałem, mieliśmy kilka dni wypoczynku, lecz w poniedziałek przyszedł rozkaz i musieliśmy stacyę w A.... (miejscowości wymienić nie mogę, ponieważ jest nam surowo zakazane) przełożyć do T...., potem dalej druty ciągnąć przez nowo przez pionierów zbudowany most (przez P....) do okopu w S.... Niebezpieczeństwa na razie nie było, więc było nam wolno naszych landszturmi-

stów odwiedzić, z nimi pomówić i urządzenie ich zobaczyć, co mnie bardzo zajmowało.

Wreszcie zbliżył się czas do powrotu, w drodze zwiedziliśmy groby kilku wojaków, którzy przy zdobyciu owych miejscowości polegli. Tutaj jeden landszturmista swojemu przyjacielowi napisał cały wiersz na krzyżu mozołnie okółkiem; o jaki to wzruszający czyn przyjacielski! Przechodziliśmy potem przez dolinę, gdzie kul było jak nasiane. Czerwona tutaj ziemia, czerwona z natury i wrzosem pokryta — czerwona może też i od krwi, która tu płynęła. W końcu zeszedliśmy z dobrej drogi i tak błakaliśmy się około cztery godziny.

Na bocznej drodze niedaleko od Spalskiego boru znaleźliśmy niezwykłego Rosyanina, który już tutaj kilka tygodni leżeć musiał; litościwi ludzie mu tylko twarz nakryli. Był to młody, i o ile jeszcze z rysów twarzy można było poznać, przystojny człowiek, z krótko przyciętym wąsem; kula w piersi ugodziła go śmiertelnie, oznaki żadnej przy sobie nie miał. Wzięliśmy jego zwłoki i zanieśliśmy je na wieczny spoczynek do około 50 metrów odległego starego i już nieużywanego okopu. Cicho stanęliśmy wszyscy i godną chwilę rozmyśialiśmy nad jego zwłokami. »Memento mori«. Mnie różne myśli cisnęły się do głowy. Kto mógł być ów wojak? Któż go w domu opłakuje? Która biedna matka z bólem serca go oczekuje? A on tutaj spoczywa i już nigdy stąd się nie ruszy! Kilka garstek ziemi pokryły jego zwłoki, a mogiłę ubraliśmy gałązkami sosny.

Taki to los wojaka. Cóż to jest człowiek? Życie to wielkie słowo! Wszyscy się gwałtem rwiemy do niego, bo u progu życia dopiero stoimy, a już z wszystkich stron śmierć na nas czyha! Oby Bóg litościwy wysłuchał pokorne prośby nasze i oby dzwony wielkanocne zwiastowały nam (i całemu światu) tak upragniony pokój.

Muszę już zakończyć, ponieważ niezadługo ze Spawy wyruszymy. Dobre dni się skończyły, trudna i niebezpieczna praca nas czeka, chciałbym więc najgłówniejsze korespondencje dzisiaj jeszcze załatwić.

Jeszcze raz jak najuprzejmiej za wszystko dziękuję i proszę, może Łaskawa Pani przyjmie od biednego wojownika kilka zielonych gałązek z pola bitwy — z naszej ukochanej polskiej ziemi — gdzie się tak okropne walki toczyły i nadal jeszcze toczą.

Dola żołnierska.

Wychodzący w Krakowie tygodnik polityczny »Piast« zamieszcza interesujący list jednego ze swych czytelników żołnierzy. W liście tym, pochodzącym od znajdującego się w polu artylerzysty, czytamy między innymi, co następuje:

»Przywiał się człowiek do tej swojej armaty, jak za przeproszeniem do baby. Niby z armatą nikt ślubu nie brał, ale go jakoś do niej ciągnie. Jedno dawniej, to się naprawdę tę bestyę lubiło, a teraz to się jej boje, bo nigdy w życiu nie zapomnę tego co z nią miałem przed kilku dniami. Powiadam wam, że do grobowej deski pamiętać to będę.

Stanęliśmy w nocy na brzegu lasu na górze. »Deckung« był dobry. Ustawiliśmy nasze »dziewuchy«. Ledwieśmy skończyli, przylatuje oficer i woła, że zaraz zaczniemy »walić«. Rozglądam się po okolicy — jakoś mi dobrze znajoma. Pytam się, gdzie my właściwie są — a przyjechaliliśmy w nocy po kilku dniach jazdy — powiadają: W...

Jezus, Marya! To ja niedaleko mojej wsi rodzony! — Patrzę — naturalnie! Za tą górą — tak jest, to moja wieś! Już mi serce zadygotało. Co też tam robi moja Magda? Co robią moje dzieci? Jej, jej, jej! To aż tu w te strony zajrzała wojna!

Żeby ich też nie było we wsi, bo jak zaczął strzelać.

Ciarki mnie przesły.

— Ognia! — rozległa się komenda i dwie nasze armaty zagrały.

Podskoczyłem do swojej.

— Celować prosto — w ten punkt czarny, nad górą śniegu widoczny!

— Gdzie? — zapytałem mimowoli.

— Prosto nosa! Tam na wieży kościelnej jest zapewne posterunek obserwacyjny rosyjski, trzeba tę wieżę zwalić! Prędko, żeby nas nie odkryli!

— Jezusie Nazareński! — krzyknąłem. To przecie wieża na kościele w mojej wsi, na tym kościele, w którym chrzciono moje dzieci!

— Gotów! — Usłyszałem.

— Ognia! Pal!

Rozkaz!

Jak błędny spełniłem ten rozkaz. Huknęło — za chwilę czarny punkt na widnokręgu... Rozwaliłem wieżę na moim kościele...

Jakby mi rękę sparaliżowało! W oczach zaczęło mi się ćmić — omałom nie padł na armacie. Do własnego kościoła, we własnej wsi!

Teraz jeszcze ciarki mnie przechodzą. A może tam w kościele były też akuratnie moje dzieci? A może...

Nie, już nie piszę więcej... nie potrafię.

Ot macie los kanoniera... kanoniera-Polaka...

Jak tam będziecie mieli miejsce, to zamieście tych kilka słów. Co się wam wyda złem, to poprawcie i wydrukujcie; niech się nasi i świat dowie, co Polacy w tej wojnie robić muszą. Pozdrówcie odemnie wszystkich czytelników; niech mnie czasem pożąłują.



Ze świata katolickiego.



Ojciec św. zarządził modły o pokój w miesiącu maju.

Dekret kardynała sekretarza stanu Gaspariego wywodzi: Ojciec święty przejęty życzeniem wzmocnienia czci dla świętej Dziewicy, której miesiąc maj jest poświęcony, i napełniony otuchą, że dzięki stawiennictwu Matki Boskiej Królowej pokoju, jak najrychlej uda się osiągnąć koniec obecnej pełnej smutku wojny, zarządził, aby w całym świecie katolickim podczas nabożeństwa majowego odmawiano ułożoną przez niego modlitwę na intencję pokoju, z czem połączony jest odpust 300-dniowy, który może każdy uzyskać, kto przynajmniej 20 razy bierze udział w odmówieniu wspomnianej modlitwy.

Ojciec św. w sprawie pokoju.

Znane są nieustanne usiłowania Ojca św., Benedykta XV, zmierzające do położenia kresu dalszemu rozlewowi krwi i przywrócenia pokoju. Niestety, usiłowań tych nie uwieńczył dotychczas skutek pomyślny. Mimo to Ojciec św. nie ustaje w swej wyniosłej działalności, i nie omija żadnej sposobności, mogącej zbliżyć go do celu. Świeżym tego dowodem jest akcja, jaką przed kilku dniami rozwinął za pośrednictwem jednego z wybitnych dziennikarzy amerykańskich.

W rozmowie z amerykańskim dziennikarzem Ojciec św. oświadczył, co następuje:

»Pracujcie bez wytchnienia i bezinteresownie dla pokoju, aby temu straszliwemu rozlewowi krwi i wszystkim jego okropnościom w czasie możliwie jak najkrótszym zgotowany był koniec. W ten sposób oddacie Bogu, ludzkości i całemu światu wielką usługę; pamięć tego waszego czynu nie zaginie nigdy. Świat cały spogląda na Amerykę, spodziewając się, że od niej wyjdzie zapoczątkowanie w sprawie pokoju. Czy naród amerykański potrafi pochwylić korzystną tę chwilę? Czy spełni życzenie całego świata? Zanoszę modły do Boga, aby tak się stało.«

Rozmowę swą z amerykańskim dziennikarzem Ojciec św. zakończył następującymi słowy:

»Całą swoją nadzieję w bliski pokój pokładam więc w amerykańskim narodzie, we wpływie i potęgze, jaką naród ten rozporządza w całym świecie. Sprawiedliwa, bezstronna i stale neutralna we wszystkich swych usiłowaniach Ameryka, skoro nadejdzie właściwa chwila do zapoczątkowania rokowań pokojowych, liczyć może na stanowcze poparcie Stolicy Apostolskiej. Zawiadomiłem już o tem prezydenta za pośrednictwem najwybitniejszych jego przyjaciół.«



Z dyecezyi.



— Donoszą nam z Gniezna, że odpust świętego Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej odbędzie się z tą samą uroczystością, co inne lata. Zajdzie tylko ta różnica, że głowa św. Wojciecha nie będzie wystawiona. Kapłani, przyprowadzający pątników i przybywający z pomocą w konfesyjonałe, znajdą skromny obiad w seminarium o godzinie 1. Najprzewielebniejszy X. Biskup-Sufragan Kłoske będzie bierzmował o godzinie 3. Zaleca się, aby XX. proboszczowie, którzy do Gniezna w znaczniejszej liczbie wysyłają parafian do bierzmowania, sami ich przyprowadzali albo ich kierownictwu zastępców duchownych lub poważnych osób świeckich powierzyli. Każdy z przystępujących do bierzmowania winien mieć świadectwo rządcy parafii z odbytego przygotowania i »Naukę o Bierzmowaniu« (w nakładzie Księgarni św. Wojciecha), aby mógł stosownie przed bierzmowaniem i po wybierzmowaniu pomodlić się do Ducha świętego.

— X. pleban, Sulkiewicz ze Świątkowa otrzymał prezentę na probostwo w Obrzycku, a X. Szreybrowski, dotychczasowy proboszcz z Wilkowyi, otrzymał prezentę na probostwo w Odolanowie.



Wiadomości bieżące.



Samorząd miejski w Królestwie Polskiem
zaprowadzony został uchwałą Rady ministrów w Piotrogradzie, którą teraz car zatwierdził.

Zajęty przez Niemców i Austryaków obszar Królestwa Polskiego
wynosi, według doniesienia władz austriackich, przeszło 50 tysięcy kwadratowych kilometrów z 5½ milionami ludności. Na obszar ten składają się gubernie: kaliska, piotrkowska, kielecka, radomska, warszawska, płocka, łomżyńska i suwalska.

Legiony polskie z Galicyi
zostaną prawdopodobnie rozwiązane, gdyż dwóm pułkom, które walczą na Węgrzech, zabroniono dalszego poboru zapasowych. Oprócz owych dwóch pułków, znajduje się jeszcze jeden pułk legionistów w Królestwie.

Ściślejszego przestrzegania neutralności
domaga się rząd niemiecki od Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki w piśmie, jakie świeżo wystosował do prezydenta tegoż kraju. Rząd niemiecki w piśmie swem zaznacza, że Stany Zjednoczone, wskutek oporu Anglii i Francyi, nie dostarczają żywności dla Niemiec i Austrii, ale dostarczają broni dla państw trójporozumienia, mimo wyraźnych protestów ze strony Niemiec.

Wojna.

Blisko 6 i pół miliona ofiar
pochłonęła obecna wojna światowa aż do końca roku 1914, a więc tylko przez pierwsze pięć miesięcy. Z liczby tej poległych było blisko 2 i pół miliona, reszta zaś to ranni i chorzy. Wobec tak olbrzymich strat, jakie wojujące państwa poniosły w tej wojnie, dziwnemi wydawać się muszą

proroctwa niejednych ludzi, że końca tej zawieruchy spodziewać się można za jaki rok lub dwa. Toć wtedy prawie nie miałby już kto układać się o warunki pokoju.

Nad Niemnem i na północ Wisły
wojska rosyjskie prawie bezustannie parły naprzód, szczególnie w okolicy Maryampola, Kalwaryi i Augustowa, ale, jak donosi główna kwatera niemiecka, bez skutku, a nawet z znacznymi stratami w ludziach i materiałach wojennych. Na ogół jednak walki straciły tutaj na zaciętości, a to głównie z powodu roztopów, które uniemożliwiły przewożenie dział i pochody wojsk.

W środkowej części wschodniego frontu
panował przez kilka dni spokój, ale w końcu ubiegłego tygodnia rozpoczęły armaty rosyjskie walkę na nowo, z czego wnosić trzeba, że niebawem rozbroi się tutaj bój na dobre. Po stronie rosyjskiej objął główne dowództwo nad wojskami w północnej i środkowej części wschodniego frontu generał Aleksiejew, gdyż poprzednik jego, Russkij, ciężko zaniemógł.

W Karpatach i na Bukowinie
wojska austriackie, które cofnęły się w dolinach rzek Cisny i Berechny, stawiały Rosyanom, którzy nacierali z niesłychaną uporczywością, silny opór. Główna komenda rosyjska głosi, że Rosyanie posiadają wierzchołek Karpat na przestrzeni 110 kilometrów od Żegestowa do Wołosatych, ale to dopiero połowa zadania. Celem wysiłków rosyjskich jest zajęcie ważnych miejscowości we wschodnich Węgrzech, a mianowicie Hommony, gdzie zbiegają się główne tory kolejowe. Ku osiągnięciu tego celu, Rosyanie nie szczędzili ofiar, których też było niemało. Najśrodsze walki toczyły się w dolinie Laboreczy po stronie węgierskiej, oraz między Łupkowem i Użokiem na samej granicy węgierskiej. Nad Laboreczą, na południe Dukli, wzięli Austriacy, jak donosi ich główna komenda, 10 tysięcy jeńców, a także pod Tuchółką mieli znaczne powodzenie. Rosyanie znów posunęli się pod Wołosatemi, gdzie również zabrać mieli sporo jeńców.

Przeciwko Serbii
nie przedsięwzięły wojska austriackie dotąd zapowiadanej poprzednio wyprawy, ale niedługo już panować tam będzie spokój, bo Serbowie uderzyć mają niebawem na Austryaków, aby ułatwić wojskom rosyjskim zajęcie Węgier. Wobec grasującego w Serbii tyfusu, lękać się trzeba, że na Europę przyjdzie nowa plaga w postaci zaraźliwych chorób.

Na tureckiej widowni walk
panował w ubiegłym tygodniu względny spokój. Okręty angielskie i francuskie ostrzeliwały forty nad cieśniną dardaneelską, a mianowicie Sydlbar i Kum Kale, które już poprzednio miały być zniszczone, dalej bombardowały też na wybrzeżu azyatyckiem miasta Smyrnę i Guzę, poza tem jednak nie przedsięwzięły większej działalności, bo widocznie przygotowania do ogólnego ataku na Dardanale i Carogród jeszcze nie są ukończone.

Pościg niemieckich łodzi podwodnych
za angielskimi i francuskimi okrętami handlowymi odbywał się w zeszłym tygodniu w dalszym ciągu. Kilka statków handlowych zostało znowu zatopionych. Straty angielskiej marynarki handlowej w miesiącu marcu wynoszą 33 statki, z czego 26 z 260 ludźmi załogi zostało zatopionych przez łodzie podwodne. Anglikom zaś powiodło się zniszczyć niemiecką łódź podwodną »U 29«. O załodze tejże łodzi, na której czele stał kapitan Weddigen, nie ma bliższych wiadomości.

Walka napowietrzna
przy pomocy samolotów toczyła się na obu frontach. I tak francuskie latawce rzuciły bomby na Mühlheim, niemieckie zaś bombardowały Dunkierkę, Reims i Nancy. Także Czarnogórskie miasta Podgorica i Cetynia ucierpiały od aeroplanów austriackich.

Austriackie zarządzenia w sprawie żywności
a mianowicie zaprowadzenie kwitków na chleb i mleko w stolicy Wiedniu wywołały za granicą różne pogłoski. W Anglii rozpuszczono nawet plotkę, że Austria chce z Rosją zawrzeć na własną rękę pokój. Rząd austriacki, jak się było można spodziewać, stanowczo temu zaprzeczył.

Wykrycie szpiegostwa wśród żandarmerji rosyjskiej.

której kapitan, Miasojedow, będąc w Wierzbolowie zdradzał tajemnice rosyjskiego sztabu i miał wielu współników wśród wysokich oficerów, narobiło w Rosji wiele wrzawy. Miasojedowa powieszono, a współników jego czeka pewnie taki sam los.

Na Grecyę, Rumunię i Bułgaryę.

które nie przylączyły się dotąd do żadnej ze stron walczących, wywierają mocarstwa trójporozumienia coraz silniejszy nacisk, aby owe państwa nakłonić do udziału w walce — naturalnie po stronie Francji, Anglii i Rosji. W tym celu Francya nie szczędzi milionów, Rosya czyni daleko idące obietnice, a Anglia od czasu do czasu wysyła swoich dyplomatów. Świeżo objeżdżał angielski generał Paget państwa bałkańskie i naradzał się z politykami w Bukareszcie, Zofii i Atenach. Jaki wynik będzie tych zabiegów, to czas pokaże. To w każdym razie jest pewnem, że z chwila, gdy jedno z neutralnych dotąd państw bałkańskich chwyci za broń, całe Bałkany staną w ogniu.

Skrzynka do listów.

- **N. M. Srem.** Proszę się zwrócić do Banku Rzeszy pod adresem: Reichsbank-Nebenstelle in Posen, Wilhelmstrasse.
- **100 S.** Owo nacieranie tak, jak opisano w »Przewodniku« szkodzić nie może. Najlepiej będzie poradzić się lekarza.
- **J. B. w S.** Wiersz niestety spóźniony; przechowamy go do przyszłego roku.
- **A. 12.** Otrzymałmy; umieścimy.
- **P. Maryanna Skiba z obczyzny.** Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha prosi o podanie wyraźnego adresu, gdyż na pocztówce miejsce zamieszkania i poczta są tak nieczytelne, że nie wiemy, dokąd zamówione książki przesać.

Poradnik prawny.

J. P. w A. pod Skw. n. W. Rady udzielić nie można, bo trudno się dorozumieć, o co właściwie chodzi: o rentę, czy też o zapomogę wojenną. Mąż, zdaje się, nie mógł pracować, nie był ubezpieczonym na niemoc lub na starość, nie pobierał więc żadnej renty, tylko »chleb łaskawy« od dziedzica. W takim zaś razie nie można uzyskać renty dla wdowy. — Synowie są na wojnie, ale ich rodziny pobierają pewnie zapomogi wojenne. — Jeżeli przeszło trzydzieści i kilka lat służyliście »pod panem«, to pan musi Wam i po śmierci męża dać mieszkanie i utrzymanie. Dzieci muszą również przyczynić się do utrzymania matki. Innej rady nie ma.

Nr. 333. Pisywanie bezimiennych oszczerczych listów jest karygodnem. W tym przypadku tem więcej, że połączone z groźbą i wymuszaniem »odszkodowania« (Erpressung). Za takie przewinienie grozi kara więzienna nie niżej 1 miesiąca; za oszczerstwo karzą sady karą pieniężną lub więzieniem.

J. J. z K. W obecnym czasie trudno myśleć o podróży do Królestwa. Legitymacje (przepustki) nie wystarczają. Spróbuj pan postarać się o paszport u landrata, a dowiesz się pan, co powiedzą.

»Niezdadni«. Powtórne badanie nie jest wykluczone. Władze wojskowe mogą je zarządzić. W najbliższym czasie, podobno, nie potrzeba się tego obawiać. — Absolutnie pewnymi są tylko ci, którzy mają papiery wystawione przez generalną komendę korpusu, że są niezadni.

W. Kbl. Plew. Dla 14-letniego dziecka — kaleki — renty uzyskać nie można.

Nr. 100. Perki mogą być zajęte (zafantowane). Dzieci muszą wnieść skargę interwencyjną do sądu, o zwolnienie z fantu, ale muszą udowodnić, że perki ze swoich pieniędzy kupiły i że je jako swoje zasadzily.

J. S w S. Mieszkanie można wypowiedzieć tylko mężowi. Ponieważ go niema w domu, lecz znajduje się na wojnie, nie można mu doreczy wypowiedzenia, a więc i skargi wytoczyć nie można. Sąd skargi nie przyjmie.

M. M. w R. O zakresie i potrzebie zapomogi wojennej stanowić, jak często już odpowiadaliśmy, komisja przy landraturze; od decyzji jej niema apelacji. Jeżeli komisja nie chce przyznać zapomogi dla 12-letniego dziecka, można się zażalić do prezesa regencyi w Bydgoszczy. Nie może on zmienić decyzji, ale może zalecić ponowne zbadanie sprawy. Czy w ten sposób coś się uzyska, jest wątpliwem. —

Czy sołtys coś sobie odciąga, można się przekonać przez zapytanie w landraturze, ile zapomogi przyznano.

P. S. T. Podatek szkolny trzeba płacić. Egzekutor gminny może fantować, ale sprzedawać nie wolno.

W. S. w M. Skarżyć Pan możesz, ale pomyślnego skutku procesu obcywać sobie nie można. Sąd wysłucha znawców (lekarzy), a jeżeli ci przy swej opinii pozostaną, to Pan przegra. Jeżeli Pan chce wytoczyć skargę sądową, to oczywiście musiałby Pan ponieść koszty w razie niepomyślnego wyniku procesu, chyba, że Pan otrzyma prawo ubóstwa.

T. P. w W. O wynagrodzenie za oddanie izby na odwach trzeba się udać do komisji serwisowej na magistracie. Jeżeli zaś żona oddała izbę wojsku bez pośrednictwa magistratu, to trzeba mieć poświadczenie odnośnej kompanii i z tem zwrócić się do komendy pułku. Bez poświadczenia będzie trudno coś uzyskać.

D. F. A. Rozzebranie budynków można zabronić, chociaż dzierżawca na własny koszt je wystawił, bo bez uszkodzenia starych budynków usunięte być nie mogą i przez fundamenty z nimi i gruntem stale są związane, ale właściciel gruntu musi dzierżawcy dać odszkodowanie za materiały i koszty budowy. Do sądu trzeba wnieść o wydanie tymczasowego rozporządzenia (Einstweilige Verfügung), mocą którego rozbiórę się zakazuje.

Składki.

Na braci naszych dotkniętych klęską wojny.

Najprzewielebniejszy X. Biskup Kloske z Gniezna 100 m.
X. A. Mori, duszpasterz polski, od członków Bractwa Żywego Różańca przy kościele parafialnym Najśw. Maryi Panny w Recklinghausen-Süd 1094,13 m.

Od X. prob. L. Górskiego z parafii Wielichowskiej wpłynęło: za staraniem T. Malkiewicza i Wł. Orszakiewicza z miasta Wielichowa 900 m. Od żołnierzy z pod Verdun 9 m. Z Ziemia 122 m. Lepka z Wielichowa-Dominium zebrał 59 m. W Łubnicy zebrał A. Nadobnik i T. Nowak 292 m. W Trzeźnicy zebrał St. Kaczmarek i Michałak 203 m. W Dębsku zebrał Fr. Bosa 210 m. W Gradowicach J. Grygiel i A. Kawala 339 m. W Augustowie zebrał St. Moczyński 27 m. Ogółem zebrano w parafii Wielichowskiej 2161 m. Zebrane przez Ptaszyka od ludzi dominialnych z Nadziejewa i Mądrych w miejsce pieczenia placków w myśl Janka Obłocińskiego 18,50 m.

Od X. prob. Damsa z Poznania, nadesłane przez żołnierzy z pola walki we Francji: Bielasiak 2 m. Cebulski, Jakubowski po 1 m. Stelmazyk 50 f. Krzyżostaniak, Ignaszak, Nowacki po 1 m. Godyniak, Michałak po 2 m. Czypieki 1 m. Wierzechowski 1,50 m. Olszewski, Janz, Szaj po 1 m. Sobalak 50 f. Stanisław Harchuta 1 m. Konkol 1,15 m. Antoniewicz 2 m. Kaczmarek 50 f. Polowczyk 2 m. Krych 10 m. Napierała 50 f. Pietrzak, Olejniczak, Gawarecki, Depczyński po 1 m. Kwiatkowski 3 m. Szymański 1 m. Kotecki 2 m. Pięta, Matysiak po 50 f. Fr. Juchacz, W. Juchacz, Bąk, Buczyński po 1 m. M. Czypieki 35 f. Razem 50 m.

W księgarni L. Bielawskiego w Ostrzeszowie złożyli w dalszym ciągu: M. Narękiwicz, M. Mrugasiewicz, J. Mądry, Stan. Stasińska, X. Spikowski po 10 m. W. A. i znalezione w lokalu p. B. D. po 20 m. Znalezione 7 m. M. Kotowska 7 m. Dzieci Majewskiego 6 m. F. Kónarski, W. Nawrot, Rindfleischowa, J. Siwek, Ratajska Chlewo, L. Lesiewicz, Fr. Helecy, W. Gozdek, J. Grzegorowski, K. Szukalska po 5 m. Fr. Pniakowa, R. Bloch po 4 m. J. Gorgolewski, St. Dobrzycki, M. Wiczorek, I. Michalezyk, W. Dobecka, R. Stempniewicz po 3 m. Fr. Pawlak, St. Zemski, M. Sikorska, C. Narękiwicz, C. Remelska, M. Narękiwicz, S. A., P. Guzenda po 2 m. A. Stempniewicz, 11 Róża dzieć, J. Sierański, Karwaczka z Chlewa po 2 m. J. Sztukowski 2,20 m. K. Jarosz, Fr. Fabrowska, M. Guzenda, Idzikowski z Bukownicy po 1,50 m. A. Mądra, Adam Bojdzinski, J. M., Anna Krysik, W. Kinasowska, M. A., R. Jerchel, Andrzej Jurkiewicz, O. W., Balbina Zemka, R. Biernat, Idzikowski z Bukownicy, J. Złobińska, F. Poziomska, K. Nowak, K. Pastucha, A. Jarosz po 1 m. M. Kempa, Kusińska z Chlewa po 50 f. T. Polomski 75 f. N. N. 40 f. Razem 237,35 m.

St. Jasiecka z Berlina 3,25 m., M. S. z Grzebieniska 3 m., A. Kamosiński z Holzelle 5 m.

Za pośrednictwem P. Klimaszewskiej z Brückenkopf 16,30 m.

Za pośrednictwem Wł. Misterskiego z Prosy: W. Misterska 10 m. Wł. Misterski, R. Misterska, J. Misterska po 1 m. M. Misterska 50 f. W. Zdanowski, F. Piotr po 2 m. Nowicki 3 m. Gramowski, W. Bajenka, Garczyk, Zimny, Wleczyk, Odor, Ciesielski po 1 m. Macoszek, Dąbrowicz, Gramowski, Dąbrowicz, Cieślińska, Pigłowski, Szyński, Wisiński, Sell, Grabianowska, Kucik, Wolińska, Mahlke po 50 f. Polcyn 45 f. Razem 314,5 m.

Od X. prob. Czujewicza z Czerleja: Składka w kościele 169,50 m., z kasy św. Antoniego 25,50 m., Kat. Tow. Robotników 50 m., od parafian 126,35 m., ogółem z parafii Czerlejskiej 371,35 m. Z parafii Kleczewskiej: Zebrane w kościele 53,30 m., Kleczawo wieś 34,70 m., z Nagradowie 3,50 m., z Brzózka 4 m., żołnierz z Francji 1 m., ogółem z parafii Kleczewskiej 96,50 m. Ogólna suma zebranych składek wynosi 467,85 m.

K. Borsiak z Hoch-Emmerich 5 m. M. Idaszewski 10 m.

Za pośrednictwem St. Stencela z Żerkowa: Sobczak 3 m., Ołowicki 2 m., Mioduszewski 2 m., razem 7 m.

H. Grude z Aschersleben 10 m. Maźwa z Roslau 2,50 m.

Od żołnierzy, przebywających w lazarecie w Nowymtomyslu: P. Górski 2 m., St. Baretkowski 3,50 m., P. Juszcak 1,50 m., J. Nowak 50 f., M. Kasperczak 50 f., Tórz 1 m., M. Łodyga 1 m., razem 10 mk.

X. prob. Śmietana VII rata od parafian z Niewierza: W. Spychała, J. Konopacki po 1 m. A. Pustkowiak, M. Nowicki, J. Kęsy po 2 m. J. Porwich 1 m. Fr. Sobisak 3 m. A. Napierała, A. Przewoźny po 30 f. St. Drobnik 1 m. W. Szczechowiak, A. Szczegółka po 50 f. J. Konopacki 30 f. Fr. Konopacki 50 f. M. Łuczak 1,50 m. Kowala 50 fen. A. Pustkowiak 1 m. Regalski 50 fen. St. Falbierski 1 m. W. Nyczek 2 m. J. Konkol 1 m. M. Szczechowiak, Lisiecki po 2 m. A. Bzdziel 10 m. A. Napierała 1 m. Arlt 2 m. St. Elis 50 fen. P. Pluciński 25 fen. Bąbel 1 m. M. Kupka 50 f. M. Norek 1 m. M. Pustkowiak 2 m. J. Przewoźna 5 m. J. Konopacka, W. Tylkowski, St. Rogalczyk po 1 m. W. Hofa 50 f. M. Boćian 1 m. A. Skornieki 10 m. J. Mieźak, St. Przewoźna po 1 m. St. Kaczmarek, A. Napierała po 50 f. Fr. Przewoźny 1 m. M. Loba 1,50 m. J. Bober 40 fen. St. Bober, A. Szczechowiak po 50 f. K. Mikołajczak 20 f. St. Major 50 f. St. Michalska 2 m. W. Nowak 50 f. J. Olejniczak 20 fen. P. Jaroszyk 1 m. W. Skrzypczyńska 40 fen. J. Przewoźny 1 m. M. Szvedek, J. Mieźak po 50 f. J. Bzdziel 10 m. I. Kaczmarek, M. Dzierzgowski, M. Troszczeński po 50 f. S. Nowak 2 m. P. Musiał 50 f. K. Nowak 20 f. J. Dzierzgowska 50 f. A. Ciepła 1 m. Stanisława Mieźak, J. Sawicki, M. Jędrzejczak, W. Zajac po 50 f. St. Weber, J. Męcel po 5 m. W. Osowski, St. Szczechowiak po 1 m. I. Biały 2 m. Franciszek Biały 1 m. Razem 111,05 m.

J. Morawik z Hüttenrode 3 m., Labrenz z Pawłowa 5 m., Br. Maćkowiak z Ponina 10 m., Jarosz z Bielaw 10 m. X. A. Fabisz z parafii Miejskogórskiej (II rata): Nowak 5 m. Knychała 2 m. Z Domu sierót: Sobieralska 10 m., Szafraniak 3 m., dzieci z oszczędności swoich: Franek 2 m., Stefan, Kaziu, Janinka, Marcelek, Marysia, Andrusz po 1 m., Staś 50 f. Bezimiennie 16,50 mk. Razem 45 m.

Simon z Poznania 2 m. X. Sylwester Binek z Odolanowa 24 m. Skrzypczak z Lüben 3 m. Z Poznania: Waligórski 3 m. J. K. 2 m. N. N. z Cz 50 m.

K. Sucholińska z Verden 2 m. J. Kroma z Oberhausen 5 m.

Od X. prob. Dąbrowskiego z Żytowiecka złożone przez N. N. 50 m. (740 m. jako składkę z parafii Żytowieckiej odesłano do Prześw. Konsystorza.)

E. Rachowiecka z Anastazowa 5 m.

X. kurator Sintek z Wriezen: Włodarz Zatk i ludzie z Frankenfelde 23 m., włodarz Stempin i ludzie z Alt-Gaul 26,30 m., Tokarski z Frauenhof i ludzie 4 m., razem 53,30 m.

Żołnierze z pod Verdunu za pośrednictwem L. Drajewskiego:

T. Kryszewski, Wł. Kowalczyk, St. Walkowiak, T. Szymaniak, Fr. Hendak, W. Skrzypczak, A. Wojtkowiak i W. Skowroński po 1 m., L. Drajewski 10 m., razem 18 m.

X. prob. Lipowicz z Niepartu za pośrednictwem gospodarstwa Handkego zebrane w gminie Szurków 47 m.

Rajewski z Strausbergu 2 m. Z Krzywegołana: Jędraszko 10 m., Czajkowska 2 m.

Z Strzelna od rodzeństwa Cieślówiczów: Jadwiga 1,50 m., Wacław 1,50 m., Maryan, Klara, Irena po 1 m., razem 6 m.

Za pośrednictwem X. prob. F. Raddatza z Bronikowa 22 m.

X. prob. J. Guder od Kółka Włościańskiego w Kamieńcu k. ucieczeni 5. p. kasyera J. Woźnego z Kamieńca 26,55 m.

Ogółem złożono 66,929,05 m.

Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Na życzenie wyszczególnia się:

X. prob. J. Ludwiczak zebrane w parafii Długa Goślina 365 m. z tych wysłano: 65 m. do Banku Związku, 75 m. jako składkę w kościele do Prześw. Konsystorza i 225 m. do Banku Włościańskiego. — X. prob. Rożankiewicz z Żydowie: Matki chrześc. 10 m., parafianie w dalszym ciągu 11 m. oraz w Grzybowie 12 m. Zebrane składki wysłano do Prześw. Konsystorza w Poznaniu.

Składka na Ojca świętego.

K. Przerwa z Berlina 10 m.

Na sieroty zakładu św. Józefa w Poznaniu.

K. Przerwa z Berlina z prośbą o odmówienie Różańca św. do Matki Boskiej Częstochowskiej 75 m.

Na chleb św. Antoniego.

K. Cichy z Wochabna o szczęśliwy powrót syna z wojny 10 m.

Kalendarz.

Niedziela (2-ga po Wielkanocy), 18 kwietnia, Eleuteryusza, Apoloniusza. — Poniedziałek 19 kwietnia, Wenera, Hermogenesa. — Wtorek, 20 kwietnia Sulpicyusza, Agnieszki. — Środa, 21 kwietnia, Uroczyszc św. Józefa. — Czwartek, 22 kwietnia, Sotera i Kajusa, Kazimierza. — Piątek, 23 kwietnia, Wojciecha b., Feliksa. — Sobota, 24 kwietnia, Jerzego rycerza, Fidelisa.

Adorację Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: 18 kwietnia Psarskie i Górzno. — 19 kwietnia Sieraków i Gostyczyna. — 20 kwietnia Wierzbno i Kucharki. — 21 kwietnia Wilczyzna i Lewków. — 22 kwietnia Wytomyśl i Ociąż. — 23 kwietnia Prusów i Ołobok. — 24 kwietnia Bardo i Rososzyca.

Bilans za rok 1914. Bilanz für d. Jahr 1914.

Aktywa-Aktiva.	Konto. — Conto.	Passiva-Passiva.
25 164 77	Gotówka — Baargeld	—
—	Udziały — Geschäftsanteile	21 980 60
675 238 67	Weksy — Wechsel	—
—	Depozyta — Spareinlagen	648 128 61
—	Fundusz rezerw. — Reservefonds	4 234 49
—	Banki — Banken	26 000 00
1 000 00	Akcyje — Aktien	—
100 00	Konto żyrowe — Giro-Konto	—
226 50	Ruchomości — Mobilien	—
—	Do dysp. W. Zebr. — Zur Disp.	—
—	der Generaiversammlung	1 386 24
701 729 94		701 729 94

Liczba członków — Zahl der Mitglieder:

wynosiła na 1. 1. 1914 — Betrag am 1. 1. 1914 . . . 372
przybyło w roku 1914 — Im Jahre 1914 beigetreten 42

414

w roku 1914 ubyło — Im J. 1914 sind ausgeschieden 1

Przechodzi na r. 1915 — Auf das J. 1915 gehen über 413

Rawicz, dnia 12. kwietnia 1915.

Rawitsch, den 12. April 1915.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Zarząd. — Der Vorstand.

A. Obarski. T. Seifert. T. Niwczyk.

Zakład dentystyczny

Praktykuję od roku 1889.

Wprawianie sztucznych zębów, Plomby. (587)

Zatrucie nerwów i leczenie chorych zębów.

J. Czerwinski, dentysta, Poznań, św. Marcin 54 z przodu I. piętro.

36-morgowe

gospodarstwo

położone blisko Gniezna, jest pod korzystnymi warunkami do **wydzierżawienia**. Zgłoszenia przyjmuje

Bank ludowy a. G. m. u. H. Toruń (Thorn).

DOM

w mieście, gdzie sąd, wojsko, gimnazya, wyższa szkoła dziewcząt, seminarya, pomijam na posiadłość, gospodarstwo, kram, dzierżawę lub co się poda. Zgłoszenia do eksp. Przewodnika Kat. p. nr. 590.

KARTOFLI

kupuję każdą ilość od 1 do 10 wagonów i więcej naraz, lub też mniejsze ilości. Zaliczkę naprzód, resztę przed odesłaniem wagonów lub na życzenie wszystkie pieniądze naprzód.

B. T. Borowski
Sławno, Kreis Gnesen.

Organista

trzeźwy, o ile możliwości rzemieślnik, potrzebny do (591)

Dziewierzowa p. Keynią Lindenbrück, Kreis Znin.

Potrzebujemy (589)

rymarza

na wysokie zasługi i deputat.

Dom. Kotowo per Granowo.

Poszukuję do **pałacowej stajni** zaraz (597)

UCZNIA

z porządnej rodziny w wieku 14—16 lat, obeznan. z kołmi.

Turno, Objezierze p. Obornik.

Zaginął

mi **kosz z rzeczami** 1. 4. rb. na dworcu w Poznaniu. Nieogładny tragarr oddał go jakiejś pani jadącej w stronę Inowrocławia. Uczeń wa osoba zechce go odesłać za wynagrodzeniem pod adz. **Walenty Maćkowiak p. adz. W. Pan Skrzydlewski, Łabyszyn a/Netze, Kreis Schubin.**

Cegielnia

z głębokim i wielkim pokładem gliny, zaraz przy dworcu zewiąz. kol., przy wielkim mieście, wielki zbyt na Wsch. Prusy, hipoteka stała, do nabywania za 45,000 Mk., wpłaty 10 do 15,000 Mk. Nabywcy zechce osobie przybyć. Kupno okolicznościowe. **Ziesmer, Allenstein, Langgasse 7.**

Potrzebni do hrab. domów: pisarze gospod., kilku ogrodników kaw., służących kaw., włódnicy z zaciełnik., stangerów kaw., dziewczyny wiejskie do dworów, kucharki samotni. (595)

Proceder. pośr. posad **Stefan Chelmicki, Poznań, ul. Podgórna 7, L. Telefonu nr. 5272.**

Bilanz — Bilans

unterzeichneten Genossenschaft für das Geschäftsjahr 1914
am 1-ten Januar 1915.
podpisanej Spółki za rok 1914 z dnia 1. stycznia 1915.

—	—	.. . Geschäftsanteile — Udziały .. .	2 029 05
30 131 50	—	.. . Wechseldarlehen — Weksle .. .	—
—	—	.. . Spareinlagen — Depozyty .. .	153 005 06
—	—	Reservefonds — Fundusz rezerwowy	480 47
—	—	Spezialreserve — Rezerwa specjalna	119 05
23 783 56	—	.. . Banken — Banki .. .	—
2 926 07	—	.. . Barbestand — Gotówka .. .	—
—	—	Reingewinn zur Verfügung der Ge- neralversammlung — Do dyspozycji	—
—	—	.. . Walnego Zebrania .. .	1 207 50
56 841 13	—		56 841 13

Mitgliederzahl. — Liczba członków.

am Ende des Jahres 1914 sind übergegangen .. .	54
am 1. Jan. 1914 ist eingetreten .. .	38
am Ende des Jahres 1914 sind ausgeschieden .. .	3
am 1. Jan. 1915 gehen über — Przechodzi na rok 1915 .. .	89

Kolmar i P., den 6-ten April 1915.

Chodzież, dnia 6-go kwietnia 1915.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
X. I. Czechowski. W. Teski. St. Miedziński.

BILANS BILANZ

za rok 1914. für das Jahr 1914.

Aktiva-Aktiva.	Konto. — Conto.	Pasywa-Passiva.
—	Udziały — Geschäftsanteile .. .	86 537 33
3 465 81	Konto czekowe — Postscheckkonto	—
3 381 068 47	Weksle — Wechsel .. .	—
—	Depozyty — Spareinlagen .. .	3 411 358 81
—	Fundusz rezerw. — Reservefonds	42 762 94
—	Rezerwa spec. — Spezialreserve	86 697 91
—	Fund. jubileusz. — Jubiläumsfonds	1 000 00
—	Fundusz emeryt. — Pensionsfonds	7 500 00
255 605 56	Banki — Banken .. .	—
71 350 20	Rachunek bieżący — Conto-Corrent	99 448 06
—	Nieruchomości — Immobilien	—
—	Rachunek hipotek — Hypotheken	25 606 93
2 070 53	Żyrokonto — Girokonto .. .	—
2 919 74	Utenizyja — Mobilien .. .	—
11 400 00	Akcyje — Aktien .. .	—
891 08	Koszta proces. — Prozesskosten	—
54 955 78	Gotówka — Barbestand .. .	—
—	Do dysp. Waln. Zebrania — Zur Disposition der Gen.-Versammlung	22 815 15
783 727 13		3 783 727 13

Liczba członków — Zahl der Genossen.

roku 1913 na 1914 przeszło członków .. .	1355
am Jahre 1913 sind auf 1914 übergegangen .. .	120
roku 1914 przybyło .. .	1475
am Jahre 1914 sind beigetreten .. .	20
um Jahre 1914 sind ausgeschieden .. .	4
Umarło — Gestorben .. .	1451
Przechodzi na rok 1915 .. .	—
am Ende des Jahres 1915 gehen über .. .	—

Gostyń, dnia 28. marca 1915.
den 28. März 1915.

Bank Pożyczkowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
Woźniowski. Okupnik. Dabiński.

Polecamy gorąco nową książeczkę, którą napisał

Ks. Bolesław Żychliński

Przewodnik do częstej Komunii św.

Słowo do ludu!

Kto przystępuje częściej do Komunii św., pragnąłby przygotować się do niej i złożyć dziękczynienie po Komunii św. nie zawsze w tych samych słowach, lecz co dzień inną modlitwą i inne akty ofiarować Panu Bogu.

Nie znajdzie się takich modlitw w zwykłych książkach do nabożeństwa. Dla tego autor w tej książce napisał na każdy dzień tygodnia przygotowanie i dziękczynienie do Komunii św., a napisał nadzwyczaj jasnym i przystępnym językiem. Książeczka jest prawdziwym przewodnikiem do częstej Komunii św.

Książeczka zawiera stron 304, mieszczą się w niej 4 obrazki, a kosztuje w oprawie 1,20 Mk., z przesyłką 1,30 Mk., za zaliczką 1,45 Mk.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

— Odwrotnie wysyła —

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań (Posen), św. Marcin 69.

Dr. Falgowski Klinika dla Kobiet

Poznań, Rycerska 36

naprzeciw król. biblioteki.

Telefon 2075.

Wyszła z druku książeczka

Modlitwy żołnierza

Zbiorek modlitw na czas wojenny.

Zawiera

nabożeństwo do mszy św., różaniec, modlitwy
w ciężkich czasach, litanie i pieśni.

Zapewne każdy żołnierz na polu bitwy
ucieszy się, gdy dostanie z domu tak piękny,
a praktyczny podarek,

Cena 1 egzemplarza wynosi 10 fen., z przesyłką
3 fen. więcej. — Zamawiać można we wszyst-
kich księgarniach i

w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu

— św. Marcin 69. —

Piegi

zółte plamy

opaleniznę itd. usuwa
pod gwarancją **Axela-
krem** 1/2 st. 30 fen.
1/4 st. 1,50 Mk., **Axela-
mydło** 1 kaw. 50 f.,
3 kaw. 1,40 Mk. (373)

J. Gadebusch

Poznań — Posen O. 1.
(Oddz. D.) ul. Nowa 7/8.

Do zbóża młynki na mąkę
i 22,50 za sztukę dostarczają
Ziętliwicz & Mielkiewicz.
Poznań (Posen, Neustr. 7/8).

WSZY!

Puder z krezołem niszczy
w 10 min. wszelkie ro-
bactwo (0,70 i 1,20 Mk.)

Olejek zapobiega rozpo-
wszechnianiu zarodka.
(0,70 i 1,20 Mk.) (494)

Wysyła wprost w pole za do-
łączeniem 20 fen. na porto.

Apteka w Śremie.

Adres: Apotheke-Schrimm.

Poszukuję posady jako

gospodarz

posiadający długoletnią prak-
tykę — najlepiej na gospodar-
stwie jakiego probostwa lub też
w jakim zakładzie. Prima re-
ferencye. Łaskawe zgłoszenia:
A. Białochowski, Poznań, ul.
Półwiejska u p. Kołodziejczak.

Usoba

w średnim wieku,
inteligentna, zna-
jąca się doskonale
na kuchni i domowym gospo-
darstwie, poszukuje odpowie-
dniej posady, najchętniej na
probostwie. Łask. oferty pod
nr. 577 do eksp. Przew.

Dachy!

Dachy!

Dostarcza pokrycia dachów na pałacach,
kościółkach zw. kłych budowli, dachówką, łup-
kiem, szkudami, tekumą smoł, metalem. Pierwszo-
rządne świadectwa z odstawionych budowli. Repe-
racye spieszenie i tania. Wysokowy interes pokrywa-
nia dachów od lat wielu zaprowadzony na Księstwo,
Śląsk i Król. Polskie. Zakład wyrobów blacharskich.

IGNACY WOLNIEWICZ

Kostrzyn-Kostschin.

Telefon 36.

Książka na czasie!

Nakładem naszym ukazała się co dopiero bardzo ciekawa książka, której przeczytanie może być niezmiernie pożytecznem właśnie teraz w czasie zawieruchy wojennej. Książka ta nosi tytuł:

Nieśmiertelne Świeczniki Narodu Polskiego

Trzydzieści opowiadań z życia Świętych i Błogosławionych Polaków i Polek zebrał i opracował Adam Kompf.

W barwnych opowieściach przesuwają się przed nami ten chlubny poczet, którego światło promienne teraz zwłaszcza w czasach ogólnej udręki, leczyc może i krzepić dusze znikające.

Dzieło zawierające 280 stronni duku, w pięknym wydaniu, ozdobione 12 artystycznie wykonanymi obrazkami,

kosztuje w oprawie tylko 3 Marki, z przesyłką poczt. 3 Mk. 20 fen.

O łaskawe liczne zamówienia uprasza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu, Św. Marcin 69.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie w każdej sumie i każd. czasie i płaci
5% za rocznem wypowiedzeniem
4% za półrocznem wypowiedzeniem
3% na każdorazowe żądanie.

Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.
w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt: Od 9-tej do 3-ciej po połud., a w soboty od 9-tej do 1-szej.
Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Uwaga: Naszym pp. depozytaryuszom zwracamy uwagę, że nie potrzeba z każdą nową przesyłką pieniędzy dołączać książeczki, bo Bank nasz kartą donosi, gdy pieniądze odbierze; wystarczy więc kwity takie chować i tylko co rok w styczniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

Gospodarze! Ochraniajcie zasiewy!

Aptekarz Haasego **Cuprin** patentem środek ochrony dla zasiewów pomaga przeciw opaleniznie i szkodom wyrządzonym przez owady wszelkiego rodzaju! (524)

Bliższe szczegóły w prospektach, które wysyła jedynie zastępca: **R. Napierała**, aptekarz w Buku, Drogeria medycyna.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczelego poleca

W. Piechocki, Gniezno.
Fabryka świec. — Bielnik wosku.

Oberża

25 mórg, jest na zamianę na mniejszą kamienicę. (585)
J. Kempski,
Odolanów (Adelnau).

Maszynistę

obeznanego z maszynami tartakowymi poszukuje zaraz **Paciorkiewicz**
Sędziewo Telefon 2.



Włosy

kupuje się najlepiej u
Wenzlik'a

Poznań
ul. Wilhelmowska 19
naprzeciw hotelu francuskiego
(zagłębienie w rogach)

Osoba

znaj. gospod. dom. i szycie i mająca dobrze gotować, pragnie przyjąć posadę za małym wynagrodzeniem. Zgłosz. upr. do eksp. Przew. pod nr. 563.

Potrzebny zaraz (584)

ogrodnik

kawaler do
Dom. Ponoschau
poczta Schierokau.

Młodszego forysia

średniego wzrostu, wolnego przynajmniej rok od wojskowości, do 2 koni cugowych i 3 kuców oraz drobnej posługi w podwórzu przyjmie zaraz na wolny stół i wysokie zasługi **Dominium Przylepki**
poczta Manieczki,
Kr. Schrimm.

Klinika dla kobiet

Poznań, ul. Św. Marcina 9/10, obok kościoła,

Dr. Antoni Szac

dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla akuserek i klinice chorób kobiecych w Brunsziku, (tajny radca Prof. Ehlers i Prof. Krukenberg) i były asyst. Prof. Strassmanna w Berlinie. Tel. 2604.

Składajcie oszczędność

w następujących Spółkach związkowych:

Babimost, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bomst.

Czarnków, Bank ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H. Czarnikau.

Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau p. Kotowiecko.

Gasawa, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gonsawa.

Golina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Golina.

Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.

Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.

Kępno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempen (Bz. Posen)

Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen)

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.

Krotoszyn, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G. m. u. H. Krotoschin.

Leszno, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Lissa (Bz. Posen).

Łobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.

Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau)

Michy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emechen.

Mikstat, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mixstad

Ostrów, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen)

Pleszew, Bank Pożyczk. w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen

Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.

Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen

Poznań, Skarżona E. G. m. u. H. Posen, Warschauerstr. 7

Ujście, Volksbank zu Utsch, E. G. m. u. H. Utsch.

Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Wyrzysk, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wirsitz.

Z powodu stosunków rodzinnych jest we większym mieście powiat. w prow. Pozn.

skład papieru,
towa. galanterijnych itd.
pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Oferty pod lit. X. Y. 582 do eksp. Przew. Kat.

szkółki
poszukuje zaraz do mojej hotelu dzielnej (576)

kucharki
która już po hotelach pracowała, — Pensja miesięczna Marek 25 do 30.

Czesław Kluge, Hote Grabow Bez. Pos.

Ucznia i czeladnika
poszukuje zaraz (564)
J. Piotrowiak,
mistrz stelmachski,
Dom. Chwałkowo p. Krobis

Uczeń
syn uczciwych rodziców, może się zgłosić. (542)
P. MELCAREK, Miłostaw
Tow. kolon., wina i cygary.

Do mego handlu tow. kolonialnych potrzebuję (581)
uczennicy.
Córka zaen. i uczciw. rodziców może się zaraz zgłosić
J. Królikiewicz, Buk

Uczeń syn uczciw. rodziców może się zaraz zgłosić
Leon Teicher, mistrz fryzjerski
Grodzisk (Grätz i. Pos